Dziś - „Okręty śmierci" - Wstrząsające opowiadanie więźnia obozu Neuengamme

Cena egzemplarza zł 3
Pobieranie wyższej opłaty jest nadużyciem

Wydanie B.

Prenumerata miesięczna wynosi zł 60 + 10 zł za doręczenie zamiejsc. + 5 zł za doręczenie miejscowe

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Rok II | Centrala telefoniczna IKP w Bydgoszczy 33-41 i 33-42. Telefon międzymiastowy 36-00. Rozmównica dla publiczności 19-07. Sekretariat redakcji przyjmuje codziennie od godziny 10 do 12 | Środa, dnia 18 września 1946 r. | Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW" Konta PKO „ZRYW" Nr VI-135 PKO IKP Nr VI-140 Konto bieżące: Bank Związku Spółek Zarobkowych w Bydgoszczy | Nr 253

Uroczyste pożegnanie amb. Raabego w Moskwie

MOSKWA (PAP-FA). W Moskwie odbyło się uroczyste pożegnanie dotychczasowego ambasadora Polski prof. Henryka Raabego, który odtąd pełnić będzie obowiązki rektora Uniwersytetu w Lublinie.



amb. Raabe

Pierwszy krok do komunikacji międzyplanetarnej

Pocisk na księżyc

W wysłanym aparacie będzie zainstalowana silna stacja nadawcza

NOWY JORK (ms). Uczeni amerykańscy opracowali plany pocisku, który armia amerykańska zamierza wysłać na księżyc.

Dr Hutcheson, nawiązując do pocisków na księżyc, jakie armia amerykańska zamierza skonstruować w ciągu ostatnich 18 miesięcy, oświadczył, iż obecnie możliwe jest zbudowanie stacji nadawczej tak potężnej, że głos jej z księżyca słyszeć będzie można na ziemi, czyli w odległości ponad 380.000 km.

Wysłany z pocisku na księżyc aparat nadawczy o sile 100 kilowatów, zdolny przesłać na ziemię promienie ultra-krótkie, ważyłby niecałe 25 kg, podczas gdy źródło jego energii, składające się z kilku baterii akumulatorów, podobnej wielkości, jak używane przy samochodach, nie ważyłoby również więcej. Aparat byłby hermetycznie zamknięty. Radio pracowałoby tylko jedną minutę na godzinę dla oszczędzenia baterii.

Zagadnienie lądowania na księżycu pocisku, lecącego z szybkością 6.400 km na godzinę, w obecnym stanie nauki może zostać rozwiązane.

Wydobycie statków śmierci

HAMBURG (ZAP). U wybrzeży Morza Północnego rozpoczęto pracę nad wydobyciem wraków trzech statków niemieckich, zatopionych w czasie wojny, na których znajdowało się 14.000 więźniów obozów koncentracyjnych, zwłaszcza z Neuengamme. Ze wszystkich więźniów zdołało się wówczas uratować tylko 1.500 osób. (Patrz artykuł „Okręty śmierci").

Norymberga – Praga w 16 minut

PRAGA (PAP-FA). Na święto lotnictwa czeskiego przybył do Pragi najlepszy lotnik angielski i zdobywca rekordu szybkości kpt. Neville Duks. Trasę Norymberga—Praga przebył on na samolocie rakietowym „P 80" w ciągu 16 minut.

Przeludnienie Berlina

HAMBURG (ZAP). Zarząd Wojskowy Berlina z powodu trudności mieszkaniowych i aprowizacyjnych odmówił ostatnio prawa osiedlenia się 5.000 ewakuowanych z Berlina, którzy chcieli z powrotem osiedlić się w rodzinnym mieście. Również 8.000 uchodźców, którzy w obozach czekali dotychczas prawa wjazdu do Berlina, musiało rozjechać się do krewnych.

Przed nową mową Churchilla

LONDYN (PAP-FA). W Londynie podano do wiadomości, że Churchill, który spędza urlop w Szwajcarii, wygłosi w najbliższy czwartek przemówienie na uniwersytecie w Zurychu. Prawdopodobnie omówi on sprawę obecnej i przyszłej Europy ze szczególnym uwzględnieniem Niemiec.

Dlaczego tak różne podejście?

Rolnictwo całej Polski zaniepokojone jest wersjami o zamierzeniu zlikwidowania w Polsce samorządu rolniczego.

Zdawałoby się, że jednym z kardynalnych filarów ustroju demokratycznego państwa — winien być samorząd gospodarczy, a szczególnie w rolnictwie. Zwłaszcza dziś, kiedy zniszczone rolnictwo na terenie całej Polski wielkim głosem domaga się jak najszybszej i najbardziej racjonalnej odbudowy, kiedy rolnictwo w pierwszym roku jednostronnie na odbudowę kraju poniosło tak wielkie ofiary w formie świadczeń rzeczowych, kiedy całe setki tysięcy zagród chłopskich leżą w zgliszczach.

Udział samych zainteresowanych w opracowaniu planów odbudowy tej podstawowej i największej gałęzi produkcji krajowej wydaje się niezbędnym i najwłaściwszym.

Wszak nie do pomyślenia jest realizacja ogromu tej pracy przez czynnik urzędniczy, przez aparat państwowy, bez ustawowo zagwarantowanej współpracy i współudziału szerokich rzesz rolników, działających przez Izby Rolnicze.

Wręcz przeciwnie — zadaniem i obowiązkiem zorganizowanego rolnictwa jest przejąć na swe barki znaczne części zadań w dziedzinie podniesienia rolnictwa i odciążyć aparat administracyjno-państwowy od wykonywania tych wszystkich prac, które społeczeństwo przez organa samorządu gospodarczego nie tylko potrafi samo rozwiązywać, ale zrobi to częstokroć lepiej, niż sztywny i skrępowany całą masą przepisów i formalistyki aparat urzędniczy.

Nie mówiąc już o tym, że samorząd jest najlepszą szkołą wychowania światłych obywateli przez zaprawianie ich do zbiorowej pracy i społecznego ujmowania wielu przejawów życia. Wszak chłop ma być tym pełnoprawnym współgospodarzem i współtwórcą nowego państwa polskiego, ma mu nadawać właściwy ton i budować je tak, aby zaspakajało żywotne potrzeby i interesy całego narodu. Gdzież on ma przejawiać i realizować ten swój „zdrowy chłopski rozum", jak nie przez udział w administrowaniu państwem na odcinku rolnictwa, jego potrzeb, braków i usuwania tego wszystkiego, co hamuje jego odbudowę i rozwój.

Czy udział rolnika w ogólnym zarządzie państwa ma się przejawiać wyłącznie w wykonywaniu rozkazów i nakazów?

Tak było dotąd, ale tak nie może być dziś i na przyszłość!

To też z miłym zdziwieniem przeczytaliśmy w jednym z pism sprawozdanie ze zjazdu Izb Przemysłowo Handlowych, reprezentujących 7500 warsztatów przemysłowych i omawiających ich potrzeby. Konferencja odbyła się u ministra przemysłu, płk. Szyra, a więc miała charakter oficjalny. Ustalono na niej, że zostanie powołany Związek Izb Przemysłowo-Handlowych, „co powinno wywrzeć wpływ na zmianę polityki gospodarczej w odniesieniu do inicjatywy prywatnej".

Jeżeli więc samorząd gospodarczy jest potrzebny w dziedzinie przemysłu i handlu, a widać potrzebny, skoro na specjalnie zwołanym zjeździe, wiceminister przedstawiał stanowisko rządu w spra-

Załamanie się kursu dolara

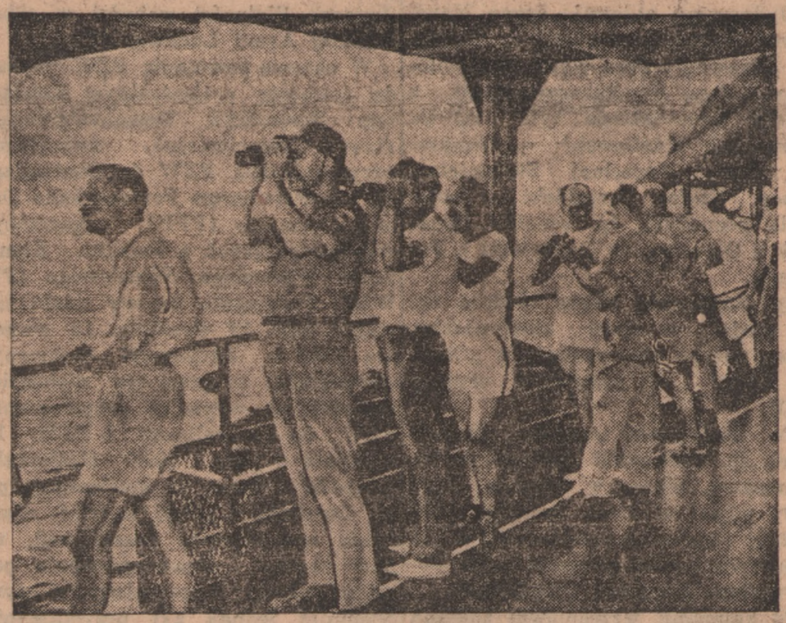
utrudnia zrealizowanie amerykańskiego planu handlowego

NOWY JORK (PAP-ms). Załamanie się kursu dolara w Stanach Zjednoczonych w związku z kryzysem na rynku pracy, powoduje niepokój w kołach dobrze poinformowanych obserwatorów nowojorskich co do widoków zakrojonego na światową skalę planu handlowego. Od zrealizowania tego planu zależy sukces polityki gospodarczej rządu.

Autorka dzieł ekonomicznych Sylvia Porter pisze, że za ostatnią baissą na Wall Street kryje się obawa, że stała zwyżka cen uniemożliwi państwom zagranicznym dokonywanie zakupów w USA.

O innych trudnościach w wykonywaniu amerykańskiego planu handlowego komunikuje miarodajny dziennik giełdowy „Wall Street Journal", który twierdzi, że Indie i Australia sprzeciwiły się projektowi utworzenia międzynarodowej organizacji handlowej na tej zasadzie, iż „niedorozwinięte" narody powinny mieć możność stworzenia barier taryfowych w okół ich przemysłu, będącego jeszcze w powijakach.

Podczas gdy w następstwie strajków zarobki podniosły się o 7,3 proc. koszty utrzymania wzrosły o 10 proc. w ciągu ostatnich 6 miesięcy.



Przedstawiciele państw zagranicznych w roli obserwatorów na pokładzie statku „Panaming" w czasie eksperymentu z bombą atomową. Widzimy tu obserwatorów amerykańskiego, brytyjskiego, kanadyjskiego, rosyjskiego, egipskiego, brazylijskiego i holenderskiego

Eksplozja w budynku szkolnym

LONDYN (ms). W Trieście nastąpiła eksplozja w budynku szkolnym, dokonana przez nieznanych sprawców. Ofiar w ludziach nie było.

Egipt zamawia samoloty w Anglii

LONDYN (PAP-FA). W Londynie bawiła delegacja rzeczoznawców lotnictwa egipskiego. Egipt potrzebuje ponad 100 samolotów dla swego lotnictwa cywilnego i przewidziane są wielkie zamówienia z Anglii.

Zderzenie 3 samolotów

biorących udział w defiladzie nad Londynem

LONDYN (PAPms). W kilka minut po sobotnim przelocie 300 samolotów myśliwskich nad Londynem dla upamiętnienia rocznicy „Battle of Britain", 3 myśliwce, należące do eskadr przybyłych z brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech, zderzyły się nad hrabstwem Kent. Jeden z myśliwców runął na ziemię. Pilot jego zginął. Dwaj pozostali piloci wyszli bez szwanku.

Kto wie o zbrodniach

b. prokuratora niemieckiego Huehnera?

WARSZAWA (PAP). Prokuratura Specjalnego Sądu Karnego w Warszawie prowadzi dochodzenia przeciwko dr Erwinowi Huehnerowi, byłemu prokuratorowi sądu niemieckiego w Warszawie.

Wzywa się wszystkie osoby, które by miały dowody działania Erwina Huehnera na szkodę Polaków — do osobistego zgłoszenia się w Prokuraturze Specjalnego Sądu Karnego w Warszawie (ul. Marszałkowska nr 95, godz. 8—15) w przeciągu 10 dni od daty niniejszego ogłoszenia, bądź o złożenie w tym terminie zeznań na piśmie.

Wyniki wyborów samorządowych

w strefie francuskiej i brytyjskiej

LONDYN (ms). W strefie franc. dotychczasowe wyniki w wyborach samorządowych wykazują, że najwięcej głosów uzyskała prawicowa partia chrześcijańsko demokratyczna przy 825.000 głosów. Socjal-demokraci uzyskali 347.500 głosów, a komuniści 119.600. Inne partie łącznie otrzymały 268.600 głosów.

W strefie brytyjskiej największa ilość głosów przypadła partii niezależnych, którzy uzyskali 19.600 mandatów. Chrześcijańska unia demokratyczna otrzymała 14.000 mandatów, socjal-demokraci 12.300, a komuniści 400. Inne partie uzyskały 6.900 mandatów.

Koniec debaty w sprawie Triestu?

PARYŻ (FA). Po zakończeniu debaty nad sprawą Triestu w komisji polityczno-terytorialnej dla Włoch, komisja opracuje kompromisowy projekt statutu, który z kolei przedłożony zostanie plenum Konferencji Pokojowej. Zakończenie debaty spodziewane jest dziś.

Kongres Techników Amerykańskich przeciw polityce Trumana

WASZYNGTON (PAP-FA). Obradujący w Waszyngtonie Kongres Techników Amerykańskich uchwalił rezolucję, w której oświadczono, że po śmierci Roosevelta Stany Zjednoczone prowadzą politykę, odpowiadającą interesom wielkiego kapitału. Filarami tej polityki zaś są: Truman, Byrnes, Hoover i Vandenberg.

wię udziału drobnego przemysłowca w *całokształcie przemysłu* polskiego, to wydaje nam się niezbitą koniecznością zachować samorząd rolniczy na odcinku tak ogromnego działu życia gospodarczego, jakim jest rolnictwo. Wszak trzeba ten dział gospodarki krajowej przebudować na nowych zasadach; funkcje, które spełniały dotąd duże warsztaty rolne, wyposażone w nowoczesny i fachowo wykształcony aparat kierowniczy, zostały przekazane chłopu, warsztat jego musi być tak zorganizowany, aby mógł z powodzeniem wyprodukować te wszystkie kultury, które były domeną dominialną, jak chmiel, buraki cukrowe, wysoko wartościowe sztuki hodowlane, sadzonki ziemniaczane, rozmaite nasiona, szczególnie traw, rośliny przemysłowe itp. Wszak nie będziemy tego wszystkiego sprowadzać z zagranicy za drogie pieniądze, a trzeba gospodarkę chłopskich warsztatów postawić na takim poziomie, by sprostała tym wszystkim wymaganiom współczesnego rolnictwa i życia gospodarczego kraju.

Do tego potrzebna jest szeroko zakrojona akcja oświatowa, organizacyjna i techniczna.

Kto ma ją wykonać? Czy aparat państwowy? Czy rozproszone i niezorganizowane rzesze rolników?

Nie! — tym winien zająć się w ramach ogólnego programu państwowego, opracowanego przez Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych — *samorząd rolniczy w formie* Izb Rolniczych, oparty na podstawach ustawodawstwa, przystosowanego do sytuacji bieżącej i na szerokim udziale rolników w pracach tego samorządu, pod kontrolą i nadzorem aparatu państwowego.

Izby Rolnicze zdały egzamin na zachodzie.

Izby Rolnicze potrafią i teraz wyprowadzić rolnictwo na szerokie drogi postępu i rozwoju, a chłopu polskiemu zapewnić w krótkim czasie uzyskanie z wyników pracy dostatku i podniesienie stopy życiowej, oraz szerszego udziału w dobrach kulturalnych kraju.

Nie może być samorząd niezbędny na odcinku przemysłu, handlu czy rzemiosła, a niepotrzebny na odcinku rolnictwa.

Podejście do montowania zrębów nowej państwowości musi być na wszystkich torach życia jednakowe.

WUJOT

Dolar i funt szterling

zamiast marki okupacyjnej

BERLIN (FA). Amerykańskie władze okupacyjne w Niemczech zarządziły wprowadzenie dolara jako monety obiegowej w miejsce dotychczas obowiązującej sojuszniczej marki wojskowej. Podobnie i w brytyjskiej strefie okupacyjnej marka wojskowa zastąpiona została funtem szterl. Krok ten uważany jest za skuteczny środek przeciw wszelkiego rodzaju spekulacjom na czarnym rynku.

Agencja Żydowska wzywa

organizacje terrorystyczne

do zlikwidowania swej działalności

JEROZOLIMA (FA). Agencja Żydowska w Palestynie potępiła ostatnie akty terrorystów żydowskich z nielegalnej organizacji Hagana liczącej 10.000 członków i innych przy czym zwróciła się do tych organizacyj z apelem, aby zlikwidowały swą działalność. Apel nosi charakter ultimatum i dotyczy również oddziałów Sterna.

Dowództwo wojsk alianckich w Venetia Julia przeniesione do Padwy

BELGRAD (FA). Od 1 października br. dowództwo sojuszniczych sił wojskowych w prowincji Venetia Julia przeniesione zostanie do Padwy. Ilość wojsk sojuszniczych w tej prowincji pozostanie jednak bez zmiany.

San Domingo domaga się odszkodowań od Włoch

PARYŻ (PAP ms). Republika San Domingo została wpisana na listę państw, domagających się odszkodowań od Włoch. W chwili obecnej podkomisja reparacyjna włoskiej komisji gospodarczej ma do rozpatrzenia podobne pretensje 13 państw.

Porozumienie angielsko-argentyńskie w sprawie umowy handlowej

LONDYN (ms). Delegacja brytyjska doszła do porozumienia z delegacją Argentyny w Buenos Aires w sprawie umowy handlowej. Umowa ta będzie podpisana po rokowaniach, trwających 11 tygodni. Korespondenci brytyjscy podkreślają, że osiągnięto całkowite porozumienie, szczególnie w sprawie brytyjskich kolei w Argentynie i zabezpieczenia należności argentyńskich w Londynie.

Podpisanie umowy między

Francją a Indochinami

PARYŻ (PAP-FA). W Paryżu podpisano umowę między rządem francuskim a rządem republiki indochińskiej. Szczegóły układu ogłoszone będą po posiedzeniu gabinetu. Porozumienie stanowi prawdziwą niespodziankę dla obserwatorów politycznych, gdyż dotychczasowe pertraktacje nie dawały pozytywnych wyników.

List otwarty PPS i PPR

do Polskiego Stronnictwa Ludowego

Naczelny organ PPS, „Robotnik", oraz centralne pismo PPR, „Głos Ludu", zamieszczają list otwarty władz naczelnych obu tych partyj do PSL. W liście tym stawiają władzom PSL cztery pytania, żądając na nie odpowiedzi.

Pierwsze pytanie dotyczy sprawy granic Polski na Zachodzie w związku z mową min. Byrnesa. Pytanie to brzmi:

„Czy gotowi jesteście wraz z nami bronić granic zachodnich Polski, przeciwstawiać się Byrnesom i Churchillom, tłumaczyć wszystkim narodom świata, że działają oni przeciwko pokojowi, przeciwko Polsce, a za Niemcami? Czy gotowi jesteście to uczynić wbrew protekcji, której dotychczas doznawaliście od obozu międzynarodowej reakcji?"

W drugim pytaniu PPR i PPS pytają, czy PSL gotowe dziś w imię suwerenności publicznie zaprotestować przeciwko mieszaniu się reakcyjnych sfer anglosaskich w sprawie Polski?

Trzecie pytanie brzmi: „Czy gotowi jesteście w obliczu niebezpieczeństwa, które zagraża naszym ziemiom odzyskanym, czynnie wystąpić przeciwko bandom, które w Polsce są zbrojnym ramieniem opiekunów i obrońców Niemiec? Czy gotowi jesteście tropić i prześladować bandy i bandytów i skłaniać do powrotu dla Polski tych, co zostali oszukani i omamieni?"

Ostatnie pytanie dotyczy ponownie zaproponowanego PSL-owi bloku wyborczego z większą dla PSL liczbą mandatów niż dla PPR czy PPS. Autorzy listu otwartego oświadczają, że nie uczynili tego dlatego, by PSL swoją pracą państwową, na to zasługiwało, ale dlatego, żeby podkreślić swą dobrą wolę i odjąć im wszelkie preteksty do rozbijania jedności Narodu. PPS i PPR w związku z tą sprawą stawiają następujące pytanie: „Czy akceptujecie nasze propozycje bloku wyborczego? Czy też chcecie w Polsce rozpalić walkę wyborczą, ku uciesze obrońców i opiekunów Niemiec, wtedy gdy Polsce bardziej niż kiedykolwiek potrzeba jedności?"

Przebieg konferencji

Okrągłego Stołu

Londyńska konferencja Okrągłego Stołu obradowała nad odpowiedzią brytyjską na wystąpienie delegata państw arabskich. Między wysokim komisarzem brytyjskim i przywódcą Arabów przeprowadzono rozmowy, dot. ponownego zaproszenia Arabów palestyńskich do udziału w Konferencji.

Wymiana banknotów 500 złotowych

Ze strony Narodowego Banku Polskiego, Oddział w Bydgoszczy, otrzymujemy wyjaśnienie, że wymiana banknotów 500 złotowych emisji 1944 r. dokonywana będzie przez wszystkie oddziały NBP od 16 września do 23 grudnia br. włącznie, a od 24 grudnia br. do 16 marca 47 r. tylko przez Skarbiec Emisyjny NBP.

Banknoty 500 złotowe emisji 1944 r. zachowują nadal ważność w czasie przewidzianym na wymianę i można nimi regulować wszelkie zobowiązania do dnia 16 grudnia br., a dopiero od dnia 17 grudnia br. przestają one być prawnym środkiem płatniczym.

Ludność Triestu protestowała na wielkim wiecu przeciw przyłączeniu Gorycji do Włoch.

Ś. p. Antoni Sadkowski

W drugą rocznicę tajemniczej śmierci założyciela Polskiego Związku Wolności

Bydgoszcz, we wrześniu

Dnia 16 września rb. mija druga rocznica tajemniczej śmierci Antoniego Sadkowskiego, założyciela Polskiego Związku Wolności (PZW), jednej z najbardziej ruchliwych i zasłużonych organizacyj Polski Podziemnej.

Kim był Antoni Sadkowski? Syn sybiraka — enzeterowca — skazanego za udział w rewolucji łódzkiej w 1905 r. na dożywotnie zesłanie na Sybir, urodził się dnia 7 marca 1905 roku w Zgierzu pod Łodzią. Po zapisaniu się na wydział prawno-ekonomiczny Uniwersytetu Poznańskiego natychmiast rozwija bardzo żywą działalność społeczno-polityczną w Narodowej Partii Robotniczej (NPR). Wspólnie ze zmarłym wicewojewodą Zygmuntem Felczakiem i adwokatem Henrykiem Trzebińskim z Bydgoszczy redaguje organ Narodowej Partii Robotniczej w Poznaniu „Prawda". Poza wyżej wymienionymi Jego współpracownikami z okresu poznańskiego byli m. in. Franciszek Mańkowski — wiceprezes Rady Naczelnej Stronnictwa Pracy, Stefan Brzeziński — wojewoda poznański, śp. senator Banaszak z Ostrowa, dr Bobkowski z Poznania.

Śp. Sadkowski bierze również żywy udział w życiu akademickim. Przez pewien czas pracuje w „Obronie Ludu" — toruńskim organie NPR.

Po ukończeniu studiów prawniczych śp. Sadkowski przenosi się do Warszawy, biorąc w dalszym ciągu żywy udział w pracy społeczno-politycznej i kulturalno oświatowej w robotniczych kołach młodzieżowych Towarzystwa Pochodni Robotniczej.

Po kampanii wrześniowej zakłada w styczniu 1940 r. wspólnie z adwokatem Jerzym Domińskim z Warszawy, Henrykiem Trzebińskim i śp. mgr. Romanem Perczyńskim z Warszawy, zamordowanym później przez gestapo, Polski Związek Wolności, którego celem poza walką o wyzwolenie Ojczyzny było nawiązanie współpracy i przyjaznych stosunków ze Związkiem Radzieckim i położenie podwalin pod przyszłe porozumienie państw słowiańskich.

Cele te zostały wyraźnie sprecyzowane deklaracji ideologicznej. Pod trzeźwym, realnym kierownictwem Sadkowskiego Polski Związek Wolności zaczyna odgrywać poważną rolę w życiu Polski Podziemnej. Od chwili powstania PZW wydaje codzienny biuletyn radiowy oraz pismo „Za Waszą Wolność i Naszą". Z czasem powstają „Głos Pracy", „Radło', „Kilof' (specjalne pismo dla Śląska) oraz dwutygodnik „Biuletyn społeczno gospodarczy". PZW był jedyną organizacją, która wydawała aż trzy pisma konspiracyjne. W maju 1940 r. PZW finansuje oddział partyzancki kpt. Trzciankowskiego.

Stanowisko PZW w stosunku do hitleryzmu było zdecydowanie wrogie, a w stosunku do Anglosasów obiektywnie-krytyczne. Zgodnie z założeniami ideologicznymi PZW nawiązuje kontakt z czeskimi organizacjami oporu i opracowuje plan porozumienia słowiańskiego. Sadkowski pracuje również w Armii Krajowej w wydziale „N" mającym na celu sianie defetyzmu w armii i wśród ludności niemieckiej poprzez kolportowanie ulotek w języku niemieckim. Przeciwko utworzeniu przez dowództwo AK wydziału „R" skierowanego przeciwko Rosji Sowieckiej Sadkowski ostro protestuje, jak ostro potępia dowództwo AK za bezsensowne wywołanie powstania, za co otrzymuje anonimowe pogróżki. Mimo to oddziały bojowe PZW biorą czynny udział w powstaniu. Oddział „Jacka" (Rokickiego) liczący 80 ludzi, zostaje na Woli wybity prawie do nogi.

Z końcem sierpnia lub na początku września 1944 roku ukazuje się artykuł Sadkowskiego pt. „Frontem ku Wschodowi" określający podstawy polskiej poliytki zagranicznej w oparciu o współpracę i sojusze z państwami słowiańskimi. Polski Związek Wolności wchodzi w skład Polskiej Armii Ludowej (PAL).

W okresie powstania PZW prowadzi rozmowy z Centralnym Komitetem Stronnictw Demokratycznych (tzw. Centralizacja), uwieńczone przystąpieniem PZW do Centralizacji i Powstańczego Porozumienia Demokratycznego (PPD), organizacyj współpracujących z Polskim Komitetem Wyzwolena Narodowego (PKWN). Podpisanie umowy miało nastąpić dnia 17 września. 15 września 1946 r. Sadkowski otrzymuje ostrzeżenie, że grozi mu niebezpieczeństwo w wypadku przystąpienia PZW do Centralizacji i PPD. 16 września o godz. 15.30 Sadkowski wychodzi z domu na konferencję na ul. Lwowską i odtąd wszelki ślad, mimo energicznych poszukiwań, za Nim zaginął. Prawdopodobnie pogróżki zostały wprowadzone w czyn. Niemniej jednak akt przystąpienia PZW do Centralizacji i PPD sfinalizowali koledzy Jerzy Domiński, Stefan Brzeziński, Henryk Trzebiński i Olechowicz Aleksander z Krakowa.

Po upadku powstania kierownictwo PZW z wyżej wymienionymi kolegami oraz kol. Józefem Brentsjernem i Hubertem Sudziennickim z Katowic przeniosło się do Krakowa i nadal prowadziło pracę konspiracyjną. Na czele kierownictwa stanął Jerzy Domiński.

Dziś PZW zgodnie zresztą z dążeniami śp. Sadkowskiego wchodzi w skład Stronnictwa Pracy.

Ramy niniejszego artykułu nie pozwalają na wszechstronne i wyczerpujące określenie działalności Sadkowskiego i znaczenie Jego dzieła, jakim był Polski Związek Wolności.

Podkreślić jednak należy, że PZW był najbardziej ruchliwą organizacją o bardzo wielkim zasięgu.

Członkowie PZW rozwozili prasę po wszystkich zakątkach Polski i rozrzucali defetystyczne ulotki niemieckie po wszystkich miastach, pociągach wojskowych itp. W likwidowaniu konfidentów brali żywy udział, że wspomnieć tylko, że jeden z członków sam wykonał 49 wyroków śmierci, ginąc podczas powstania.

Dziś w drugą rocznicę tajemniczej śmierci Antoniego Sadkowskiego składamy hołd Jego świetlanej pamięci i wierzymy głęboko, że dzieło tego wielkiego Polaka i demokraty doczeka się należytej oceny i zrozumienia społeczeństwa.

Świat w kilku wierszach

Wczoraj w dziewiątą rocznicę śmierci Tomasza Massaryka, złożono wieńce na jego mogile w Pradze.

Z Chin donoszą o nowym zaostrzeniu walk.

W połowie października br. odbędą się w Polsce uroczystości 25-lecia Polskiego Związku Zachodniego oraz wielki kongres autochtonów Ziem Odzyskanych.

W Londynie stanąć ma pomnik ku uczczeniu pamięci bohaterskich lotników, którzy brali udział w pamiętnej bitwie o Londyn. Lista zasłużonych lotników zawiera 1.500 nazwisk w tym 35 nazwisk Polaków i 20 Czechów.

W jednym z więzień w Hanowerze zmarł Wilhelm Friedrich Roettger „kat Berlina". M. in. dokonał on egzekucji osób zamieszanych w zamach bombowy przeciwko Hitlerowi 20 lipca 1944 r.

Dowództwo sił lotniczych armii amerykańskiej podało do wiadomości, że od początku bież. roku lotnicy amerykańscy pobili 5 rekordów krajowych i 21 międzynarodowych.

Włoska komisja wojskowa pod przewodnictwem delegata polskiego gen. Mossora omawiała żądanie Albanii w sprawie przydzielenia włoskiego materiału wojennego. Nie osiągnięto porozumienia i obrady odroczono.

Stacja sejsmograficzna w Bergen zanotowała silne trzęsienie ziemi. Tymczasowe obliczenia wskazują, że ośrodek trzęsienia ziemi znajduje się w Japonii.

Co piszą inni?

Głos Wielkopolski

Za dużo jest organów kontrolnych w Polsce — stwierdza „Głos Wielkopolski", które prowadzą spory kompetencyjne.

„Wypada stwierdzić, że nie zawsze ilość kontrolerów jest równoznaczna z likwidacją przestępstw. Wydaje się raczej, że nadmiar organów, wykonywujących kontrolę, utrudniając w wielu wypadkach pracę urzędom czy instytucjom gospodarczym, nie prowadzi do pożądanych wyników. Piszący te słowa zna wypadki zjawiania się naraz w instytucji podlegającej kontroli kilku komisyj, czy też ekip kontrolnych, prowadzących między sobą spory kompetencyjne na temat, która z nich właściwie jest powołana do przeprowadzenia kontroli, która powinna otrzymać pierwszeństwo przy przeglądaniu ksiąg? Rzecz prosta, nie jest to zjawisko, ani budujące, ani potrzebne, osłabiające powagę samej funkcji, która musi posiadać należny autorytet".

GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

„Głos Ludu" ocenia następujące zmiany, jakie zaszły w francuskiej SFIO po ostatnim kongresie.

„Większościowa lewicowa grupa Mollet-Prigent, wybrała na generalnego sekretarza Guy-Mollet'a, ale jednocześnie wyłoniła biuro komitetu kierowniczego (t. zw. „stałą delegację"), w skład którego weszli zwolennicy grupy Leona Bluma z Danielem Mayerem na czele. W ten sposób faktyczne kierownictwo polityczne partii znowu znalazło się w rękach prawicy. W sprawie redakcji „Populaire" kierownictwo nie przyjęło żadnej uchwały, tj. pozostawiono centralny organ partii w rękach jego dotychczasowego naczelnego redaktora Leona Bluma i komitetu redakcyjnego, znanego ze swojej nie przebierającej w środkach walki przeciw partii komunistycznej i przeciw jedności robotniczej.

Kompromisowa uchwała, powtarza znane oszczerstwa prawicy zwrócone przeciw Partii Komunistycznej i wypowiada się przeciw dalszemu istnieniu Komisji Porozumiewawczej Partii Socjalistycznej i Komunistycznej".

Fraszki

Cudowny środek

Wiele jest u nas gadania
I tyle krzyku się czyni
Na temat skutków działania
Cudownej penicyliny.

Ja głosić będę do śmierci:
Najlepszym lekiem na globie
Jest zastrzyk firmy Churchill
Przeciwko angielskiej chorobie.

I sądzę, że każdy z was poprze
To spostrzeżenie moje —
Popatrzcie: Jak kościec nam [okrzepł!
Jak pewnie na nogach stoim!

KAJETAN SZALEJ

Potworna zbrodnia niemiecka pod Lubeką

Okręty śmierci

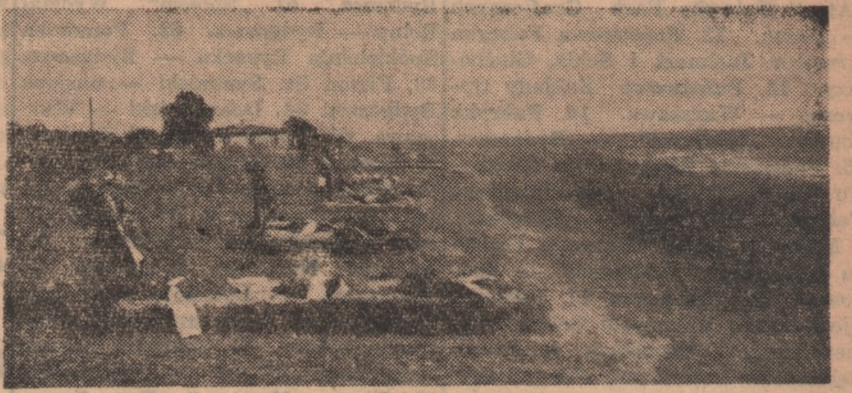
Los więźniów obozu koncentracyjnego Neuengamme

Nadzieja wzrasta — Do Lubeki — W odległości 7 km od brzegu... — Piekielny plan — Pierwszy zatonął „Thelbeck" — Morze nie chce ukryć zbrodni

Wiadomość o ofensywie anglo-amerykańskiej podawana z ust do ust przebiegła lotem błyskawicy przez obóz. Nadzieja ożyła w nas na nowo. Nie było bodaj jednego więźnia, któregoby wieść ta nie ucieszyła.

Najlepszym dowodem był fakt, że mimo, iż praca i ciągłe apele trwały nadal i nic się zasadniczo w dotychczasowym naszym życiu nie zmieniło, to jednak mało kto czuł się zmęczony; po nocach rezygnowaliśmy ze snu, snując wytęsknione obrazy naszego powrotu do najbliższych. Nikt z nas wówczas nie przypuszczał, dla jak niewielu tęskne marzenia staną się rzeczywistością, tak jak tysiące tych, którzy zginęli, nie sądzili, że muszą umrzeć, widząc przedświt wolności.

Zaledwie parę dni upłynęło od rozpoczęcia ofensywy, a już druga wiadomość wstrząsnęła nami. Oboz koncentracyjny Neuengamme k. Hamburga będzie ewakuowany! Łudziliśmy się, że Niemcy nie zdążą tego dokonać. Wszelkie wiadomości o posuwaniu się frontu w mig były rozchwytywane i interpretowane na nasz sposób. W naszym pojęciu tempo posuwania się frontu było zbyt powolne, tym więcej, że zdani byliśmy tylko na oczekiwanie.



Wybrzeże morskie w okolicach Lubeki, na którego piaskach spoczęły wyrzucone przez fale ciała ofiar zbrodni niemieckiej. Obok widoczne mogiły męczenników

Tymczasem zaczęły napływać do obozu coraz liczniejsze komanda, które pracowały w Hannowerze, Bremie, Wilhelmshaven, Cuxhaven, Hamburgu i Witembergii. Wraz z nimi wzrastał między nami coraz to większy niepokój. W dużej mierze przyczyniły się do tego „parole", które zaczęły krążyć po obozie goniąc jedna drugą: raz, że mają nas spędzić do komór gazowych, to znowu, że SS-mani mają sprowokować bunt, aby mieć pretekst do wystrzelania wszystkich więźniów. Na rozstrzygnięcie naszego losu nie mieliśmy jednak długo czekać.

W połowie kwietnia krótko po przerwie obiadowej gong oznajmił przerwanie pracy. Wszystkie komanda zbierają się na placu apelowym. Jesteśmy zdenerwowani, pełni niepokoju. Co teraz nastąpi...

Dzień ten przynosi nam wyjaśnienie. Następują przygotowania do ewakuacji. Odliczanie, segregowanie, a potem ładowanie do podstawionych pociągów towarowych po 50—70 więźniów do jednego wagonu. Załadowany pociąg ustępował miejsca pustemu, który z kolei ustępował następnemu i tak trwało do 28 kwietnia, kiedy to wyszły ostatnie dwie setki, żegnane przez orkiestrę marszem „Langer, langer Weg" i wiwatami rewolwerowymi Lagerführera A. Thumana i jego katowskich pachołków. Nas jako ostatnich pędzono pieszo przez Bergedorf, Hamburg, Altona, Sägebad — Lubeka, za tymi, których wywieziono w ciągu ostatnich dni w straszliwych warunkach do Lubeki, stamtąd zaś holownikami na pokłady zakotwiczonych w odległości 7 km od brzegu okrętów „Cap Arcona", „Thelbeck' i „Athen". Tak się zakończył ów upiorny wyjazd: — dla wielu ostatni w życiu.

Na okręcie „Cap Arcona" znajdowało się ponad 7.000 więźniów, a na „Thelbecku" i „Athen" ponad 6.000. Więźniowie stłoczeni byli na dolnych pokładach okrętów, które stały nadal na kotwicy. Kiedy w dniu 2 maja 1945 r. wojska sprzymierzone ogłosiły, iż wszystkie okręty niemieckie znajdujące się na morzu zawinąć mają do portów, gdyż w przeciwnym razie zostaną zbombardowane — niemiecka załoga opuściła okręty, na których znajdowali się więźniowie, pozostawiając ich własnemu losowi. **W pobliżu znajdowały się również 3 barki z więźniami z obozu Stutthof. Jedną z tych barek wysadzili Niemcy wraz z więźniami w powietrze. Dwie pozostałe uratowały się. Z wszystkich okrętów powiewały wojenne flagi niemieckie — zamiast flagi Czerwonego Krzyża.**

Skutki tego zbrodniczego z premedytacją obliczonego postępowania nie dały długo na siebie czekać.

W południe dnia 3 maja 1945 r. rozpoczęło się bombardowanie statków przez lotnictwo alianckie. Trafiony bombami pierwszy zatonął okręt „Thelbeck", z którego około 9 więźniów cudem wyrwało się śmierci. Drugi okręt „Cap Arcona" stanął w płomieniach, przy czym spłonęło około 7.000 więźniów, przeważnie Polaków, a wśród nich moi najlepsi koledzy, z którymi pracowałem w jednym „komandzie", i to: Kajser Henryk (Ostrów Wlkp.), Jaworski Stefan (Zawiercie), Matuszewski Henryk (Kraków), Górkiewicz Marian (Kraków), Spychała Magnus (Międzychód), Warpowicz Władysław (Zamość), Załuski Jan (Szubin), Orpiszewski Stefan (Ozorków), Witkowski Ludwik (Gdynia), Ignatowicz Bolesław (Muszyna), Gołębiowski Wiktor (Lublin).

O tym, co się działo na okrętach w chwili ich bombardowania, i kiedy szły na dno morza pociągając za sobą tysiące żyć ludzkich, trudno opisać.

Byli tacy, którzy z upartością ratowali resztki życia, płynąc do brzegu. Nie przeczuwali jednak, że krwiożerczym SS-manom nie wystarczający jest widok bombardowanych i tonących okrętow, któremu przyglądali się z brzegu. Każdego płynącego brali na cel, obsypując seriami pocisków z ustawionych na brzegu karabinów maszynowych, póki nie zatonął.

Wytrwale z upartością przez lata znoszone cierpienia, wszelka nadzieja dla wielu tysięcy znalazły swój koniec w falach morskich. Lecz i morze widocznie nie chciało ukryć tego zbrodniczego czynu przed światem, pokrywając wybrzeże na przestrzeni 2,5 km wyrzuconymi ciałami bestialsko pomordowanych ofiar. Oddani przez fale morskie ziemi, zostali pogrzebani na cmentarzu, który powstał wzdłuż wybrzeża morskiego dla tych, którym nie było danym wrócić do swoich najbliższych — do wolnej Polski.

Takie były ostatnie dni więźniów obozu koncentracyjnego Neuengamme k. Hamburga.

Nie wyschły jednak łzy, nie przeminął ból i smutek tych wszystkich, którzy nie doczekali powrotu najbliższych. A choć rozwiały się dymy i resztki popiołów rozniósł wiatr, nie powinna przeminąć w nas nienawiść do tych, którzy poili się niewinną krwią polską.

Jerzy K. Pasternak,
b. więzień obozu koncentracyjnego Stutthof i Neuengamme k. Hamburga

Bezczelność niemiecka rośnie

Radaby dusza niemiecka do... polskiego raju

Poznań, we wrześniu

Jednym z wielu dowodów świadczących o wzrastającej pewności siebie Niemców, jest list, podany niżej w tłumaczeniu, otrzymany przez Muzeum Prehistoryczne w Poznaniu od jednego z Niemców, który pracował w muzeum w czasie okupacji.

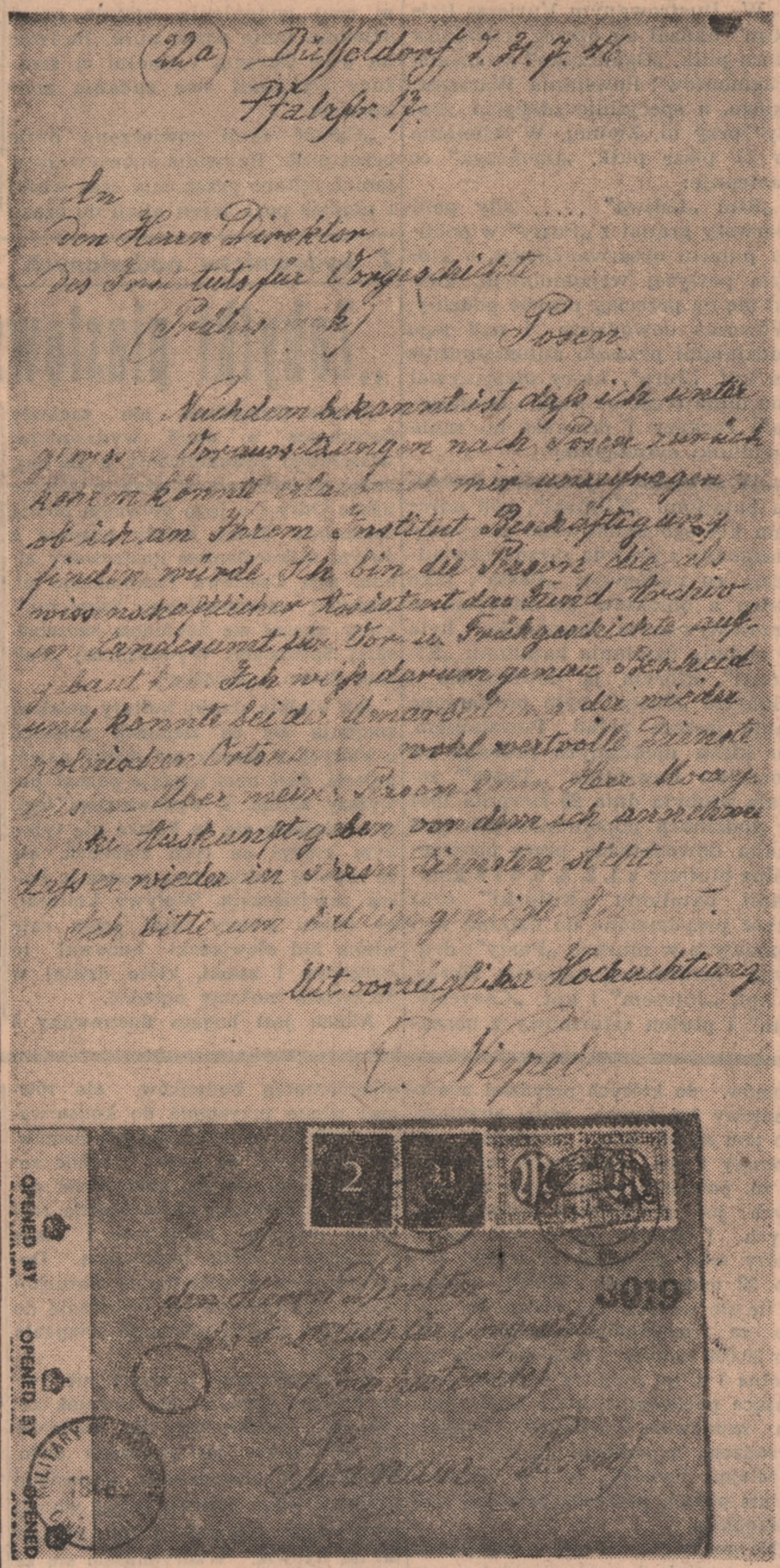
„Düsseldorf, d. 31. 7. 46
Pfalzstr. 17.

„Do
Pana Dyrektora
Instytutu Prehistorycznego
Posen

„Ponieważ wiadomo, że pod pewnymi warunkami mógłbym wrócić do Posen, pozwalam sobie zapytać, czy nie mógłbym otrzymać zajęcia w Pańskim Instytucie. Jestem tą osobą, która jako asystent naukowy rozbudowała archiwum znalezisk w „Landesamt für Vor- und Frühgeschichte". Dlatego jestem doskonale wpracowany i mógłbym przy przerabianiu ponownie polskich nazw miejscowych oddać cenne usługi. O mej osobie może udzielić informacji pan Moczyjewski, o którym przypuszczam, że znowu u Pana pracuje.

„Proszę o rychłą przychylną odpowiedź.

Z wysokim poważaniem
R. Niepel"



(22a) Düsseldorf 31.7.46.
Pfalzstr. 17.

An
den Herrn Direktor
des Instituts für Vorgeschichte
(Prähistorisch)
Posen

Nachdem bekannt ist, daß ich unter gewissen Voraussetzungen nach Posen zurück kehren könnte, [illegible] mir anzufragen ob ich an Ihrem Institut Beschäftigung finden würde. Ich bin die Person, die als wissenschaftlicher Assistent das Fund-Archiv im Landesamt für Vor- u. Frühgeschichte aufgebaut [illegible]. Ich weiß darum genau Bescheid und könnte bei der Umarbeitung der wieder polnischen Ortsnamen wohl wertvolle Dienste [illegible]. Über meine Person kann Herr Moczyjewski Auskunft geben, von dem ich annehme, daß er wieder in Ihrem Institut tätig ist.

Ich bitte um [illegible] Antwort.

Mit vorzüglicher Hochachtung
R. Niepel

OPENED BY
OPENED BY
3019

Faksimile listu p. Niepela

Autor tego listu był przed pierwszą wojną światową nauczycielem ludowym na Kujawach i pobierał „ostmarkenzulagi" za skuteczną germanizację dzieci polskich. Po powstaniu Polski optował za Niemcami i wyjechał do Rzeszy, zabierając z sobą — bezprawnie — zbiór wykopalisk, które uzbierał na Kujawach i które potem sprzedał Zakładowi Prehistorycznemu Uniwersytetu Wrocławskiego. Po klęsce Polski w r. 1939 wrócił do Wielkopolski i pracował w poznańskim Muzeum Prehistorycznym przemianowanym na Landesamt für Vor und Frühgeschichte, zajmując się usuwaniem w tzw. archiwum powiatowym polskich nazw miejscowości i zastępowaniem ich nazwami wymyślonymi przez Niemców dla nadania Wielkopolsce pozoru ziemi praniemieckiej. Teraz ofiaruje nam wspaniałomyślnie swoje „cenne usługi", dla odrobienia tego, co czynił przez całą wojnę, tzn. dla przywrócenia polskich nazw miejscowych w aktach dotyczących wykopalisk.

P. Maciejewski, na którego opinię Niepel się powołuje, jakkolwiek nie potrafi nawet podać poprawnie jego nazwiska, jest długoletnim pracownikiem muzealnym, który sam doznał wielu przykrości od Niemców w czasie swej pracy pod okupacją.

Wobec scharakteryzowanej wyżej przeszłości Niepla nie wiadomo, co bardziej podziwiać w powyższym liście, czy bezczelność jego autora, czy też niesłychaną jego naiwność. Widać, że radaby dusza niemiecka wrócić do raju polskiego, gdzie się tak dobrze żyło w czasie okupacji, ale mimo uprzejmego tonu listu nie potrafi się Niepel zdobyć na podanie nazwy Poznania w tekście listu w brzmieniu polskim, chociaż na kopercie na pierwszym miejscu podał Poznań. Wyobraża sobie też naiwnie, że ze spolszczeniem archiwum znalezisk czekało Muzeum Prehistoryczne, aż on ofiaruje swoje „cenne usługi". Wreszcie najzabawniejsze jest jego twierdzenie, że „pod pewnymi warunkami mógłby wrócić do Poznania". Ciekawe tylko, kto takie wieści o możliwości powrotu poszczególnych okupantów do Polski rozsiewa w Niemczech, bo przecież Niepel mówi o tym, jako o czymś wiadomym („Nachdem bekannt ist"). Wartoby to zbadać dokładniej! Niezależnie od tego, co Nieplowi „wiadomo", możemy go zapewnić, że o jego powrocie do Polski mowy nie ma i że pisanie listów w tej sprawie jest zupełnie bezcelowe. Nie potrzebujemy też zaznaczać, że jego wyżej przytoczony list pozostanie — rzecz jasna — bez odpowiedzi.

Prof. dr Józef Kostrzewski

Srebrne medale

dla 107 wystawców na Pom. Wystawie Gospodarczej

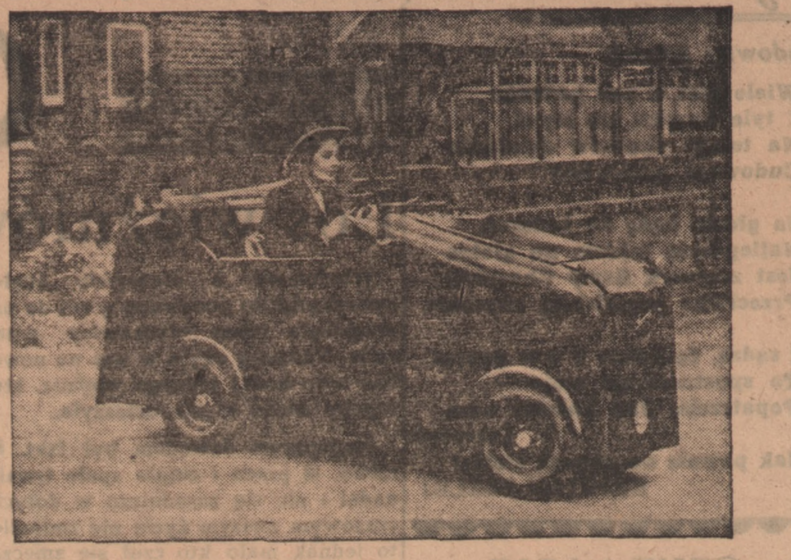
1. Pomorska Fabryka Maszyn Lehnert — Bydgoszcz. 2. Polska Spółka Akcyjna „Kauczuk“ — Bydgoszcz. 3. „Tornedo“ Fabryka Rowerów i Motocykli — Bydgoszcz. 4. Fabryka Pilników „Prom“ — Bydgoszcz. 5. „Fema“ fabryka wyrobów metalowych — Bydgoszcz. 6. Eberhardt — Fabryka Maszyn i Kotłów — Bydgoszcz. 7. Przędzalnia Nakielska — Nakło. 8. Zjednoczenie Przemysłu Wikliniarskiego — Bydgoszcz. 9. Fabryka Środków Opatrunkowych — Bydgoszcz. 10. Państwowa Fabryka Szczotek — Bydgoszcz. 11. „Atra“ Fabryka Farb Graficznych — Toruń. 12. Państwowa Fabryka Armatur Jaehnert i Schlz, Głuchołazy. 13. Państwowe Zakłady Optyczne — Warszawa. 14. Fabryka obuwia „Minerwa“ — Bydgoszcz. 15. Pomorskie Zjednoczenie Przemysłu Konfekcyjnego — Mechaniczna Fabryka Mundurów — Bydgoszcz, 3 Maja 10. 16. Mechaniczna Fabryka Mundurów „Industria“ — Bydgoszcz, ul. Kujawska. 17. Północne Zjednoczenie Przemysłu Celulozo-Papierniczego — Włocławek. 18. Przedsiębiorstwo Państwowe Film Polski „Alfa“ — Bydgoszcz. 19. Fabryka Wyrobów Blaszanych Bertrams — Toruń. 20. Zakłady Mechaniczno-Ślusarskie „Plon“ — Grudziądz. 21. Fabryka Naczyń Emaliowych Wildner — Biała — Bielsko. 22. Firma „Pasamon“ — Bydgoszcz. 23. Fabryka „Persil“ — Bydgoszcz. 24. Fabryka Armautr Łagiewski. 25. Państwowa Wytwórnia Optyczna — Jelenia Góra. 26. Polska Fabryka Manometrów i Termometrów — Włocławek. 27. Fabryka Wyrobów Kosmetycznych „Halina“ — Bydgoszcz. 28. Firma Bohm — Włocławek. 29. Fabryka Armatur Jelenia Góra. 30. Zakłady Stolarskie — Bydgoszcz, Pomorska. 31. Fabryka Szyldów i Wyrobów Metalowych — Wytwórnia Stempli — Toruń. 32. Warsztaty Mechaniczne — Bydgoszcz, Grunwaldzka 6. 33. Stowarzyszenie Mechaników Polskich — Poręba. 34. Fabryka Sklejek przy Dyrekcji Lasów Państwowych — — Bydgoszcz. 35. Firma „Porcelit Chodzież. 36. Sosnowska Fabryka Armatur — Sosnowiec. 37. Fabryka Wodomierzy — Toruń. 38. Fabryka Narzędzi Chirurgicznych — Nowy Tomyśl. 39. Państwowa Fabryka Gazomierzy — Toruń Tczew. 40. Fabryka Narzędzi Chirurgicznych i Weterynaryjnych Alfons Mann — Warszawa. 41. Zakłady Graficzne nr 4 — Toruń. 42. Bydgoska Wytwórnia Samodziałów — Bydgoszcz. 43. Zakłady Stolarskie — Bydgoszcz Kościuszki 108. 44. Fabryka Maszyn, Wozów i Odlewnia Żelaza Sta. Malinowski — Śrem. 45. Fenske i Ploensch — Państwowa Fabryka Maszyn — Słupsk. 46. Huta Ludwików, Kielce. 47. Fabr. Maszyn Rolniczych Kray — Kutno. 48. Fabryka Maszyn Rolniczych i Odlewnia Żelaza Muehsam — Włocławek. 49. Zakłady Wapienne — Wapno. 50. Firma Polchem — Toruń. 51. Pomorska Fabryka Tlenu — Bydgoszcz. 52 Zakład Stolarski — Bydgoszcz, Marcinkowskiego 18. 53. P. Z. i S. Placówka nr 9. 54. Wielkopolska Huta Szkła — Bydgoszcz. 55. Państwowe Zjednoczenie Przemysłu Konserwowego — Bydgoszcz. 56. Firma Gorzeniak i Ska — Bydgoszcz. 57. Firma „Hadroga“ Bydgoszcz. 58. Bank Gospodarstwa Spółdzielczego — Bydgoscz — Łódź. 59. „Społem“ Wydział Mleczarsko-Jajczarski — Bydgoszcz. 60. „Społem“ Wydział Produkcji — Bydoszcz. 61. „Społem“ Wydział Rolny — Bydgoszcz. 62. Pomorska Spółdzielnia Rybacka — Bydgoszcz. 63. Firma St. Szukalski — nasiona Bydgoszcz. 64. Dobrowolski — Warszawa. 65. Polski Przemysł Torfowy Bydgoszcz. 66. Zjednoczenie Przemysłu Cukierniczego — Bydgoszcz. 67. Izba Rzemieślnicza w Warszawie. 68. Izba Rzemieślnicza — Gdańsk. 69. Instytut Naukowy Rzemiosła — Warszawa. 70. Dyrekcja Przemysłu Miejscowego — za urządzenie wnętrza pawilonu. 71. Fabryka Maszyn Rolniczych „Wisła“ — Włocławek. 72. Firma „Magneto“ Fr. Graczkowski — Bydgoszcz. 73. Cech Zdunów i Garncarzy — Bydgoszcz. 74. Maria Krajewska — Złoczów k. Sieradza ul. Klasztorna. 75. Franciszek Lewandowicz Maszyny Cukrownicze i Surowce — Inowrocław św. Ducha. 76. Hejak, Łódź. 77. Sikorski Antoni, Łódź Sienkiewicza. 78. Seredyńska Streżymiera, Łódź Piotrkowska 275. 79. Kazimierz Balary, Łódź. 80. Z. Matczak — Jelenia Góra, Kasprowicza 16. 81. Zając Tadeusz — Olsztyn, Warszawska 3. 82. Firma „Wierzba“ Rudnik n. Sanem. 83. Firma Mulczyński i Szatkowski — Poznań. 84. Richter Henryk — Poznań, ul. Marcinkowskiego 15. 85. Firma Sobaczkiewicz — Poznań. 86. Firma Powalisz. Poznań ul. Bydgoska 2. 87. Firma „Splendit“ Warszawa, Al. Jerozolimskie. 88. Firma Wojtyrowski, Warszawa, Marszałkowska. 89. Firma St. Kwiatkowski, Warszawa, Królewska 31. 90. Firma Bucznik Prof. Konarzewski, Katowice, ul. Warszawska 143. 91. Szterz Henryk, Kraków Floriańska 48. 92. Jachota Robert, Kraków, Gołębia 4. 93. Kopaczyński Fr. Kraków, Bracka 9. 94. Firma Dobrzykowski, Gdańsk — Wreszcz — ul. Grunwaldzka 144. 95. Fritz Bydgoszcz. 96. Kowalski, Bydgoszcz. 97. Kuffel, Bydgoszcz. 98. Tarczyński, Bydgoszcz. 99. Winiarski, Toruń. 100. Pawlaczyk, Bydgoszcz. 101. Włodarski, Bydgoszcz. 102. Wróblewski, Bydgoszcz. 103. Sentkiewicz, Bydgoszcz. 104. Hermel, Bydgoszcz. 105. Lewandowski, Bydgoszcz. 106. Kuczma, Bydgoszcz. 107. Bojarska, Bydgoszcz. 108. Lamęski, Bydgoszcz.

Wystawców nagrodzonych brązowymi medalami podamy w numerze następnym.

Ciekawostki ze świata

Kiedy w sierpniu br. wybuchł w stalowniach w Hamilton (stanie Ontario — USA) strajk robotników, w jednym z zakładów pozostało jednak 2.500 pracujących, którzy nie przyłączyli się do akcji strajkowej. Grupa tych robotników została odizolowana od świata przez robotnicze masy strajkujące. Właściciele zakładu przy pomocy czynników rządowych poczęli zatem odciętym od świata robotnikom dowozić żywność samolotami. Na tym tle wywiązała się „walka” powietrzna, aczkolwiek nie groźna, ale charakterystyczna w swym rodzaju. Syndykat mianowicie, od którego zależą robotnicy strajkujący, wysłał ponad fabrykę swój samolot z żądaniem odpędzenia samolotu, przywożącego żywność. Potyczka dwóch samolotów, które wzajemnie odpędzały się z terenu, wywołała w całym mieście wielkie ożywienie. „Walka” ta nie spowodowała żadnych niebezpiecznych następstw.

Z Wystawy samochodowej w Londynie



Powyższy jednosiedzeniowy samochód jest nowym środkiem komunikacyjnym przeznaczonym dla ludzi o ubezwładnionych nogach. Samochód jest wyposażony w odpowiednie urządzenia i rozwija szybkość do 35 km na godzinę

Echa Powstania Warszawskiego

Jak i kto zdobył „Pastę“?

Warszawa, we wrześniu

Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

„W „Ilustrowanym Kurierze Polskim“ ukazał się szereg felietonów pióra pułk. „Ogończyka“ z opisami fragmentów Powstania Warszawskiego, a specjalnie zdobycia „Pasty“ przy ul. Zielnej. W felietonie nr 11 pisze pułk. „Ogończyk“ co następuje:

„Rtm „Leliwa“ ..... gdy padł pierwszy granat z „Pasty“ w pobliżu punktu obserwacyjnego, o którym powyżej wspomniałem, ulotnił się na przeciąg prawie godziny. Wówczas dowództwo i nad jego oddziałami przeszło automatycznie na kpt. „Jura“, który otrzymywał ode mnie (t zn. od pułk. „Ogończyka“) rozkazy i przesyał do mnie meldunki sytuacyjne.“

„W związku z tym, jako dowódca batalionu „Kiliński“, pod adresem którego skierowano powyższy niezgodny z prawdą zarzut, oświadczam co następuje: „Pasta“, jako jeden z obiektów do zdobycia w przewidywanym Powstaniu, była w rejonie działania batalionu „Kiliński“, którym ja dowodziłem i zdobycie „Pasty“ było powierzone mnie jeszcze przed Powstaniem. Po kilku nieudanych próbach na początku Powstania „Pasta“ została zdobyta dnia 20 sierpnia 1944 w godzinach popołudniowych pod moim dowództwem przez poszczególne plutony z 1, 2, 3, 6, 8 i 9 kompanii batalionu „Kiliński“ oraz przez przydzielone do działań wyłomowych w murach „Pasty“: drużynę szturmową saperów Okręg. z kpt. „Jotesem“ i kpt. „Chevroletem“ i pluton szturmowy z obszaru pod dowództwem kpt. „Kmity“. Pompa Straży Ogniowej do wpompowania ropy przez okna „Pasty“ w celu podpalenia została przydzielona mnie przez pułk. Radwana d-cę Okręgu, i dzielni ci strażacy wykonali swe zadania znakomicie.

„Całość akcji powierzona mnie przez pułk. Radwana spoczywała w moich rękach przez cały czas walki i nigdzie poza teren akcji do czasu jej ukończenia nie oddalałem się.

„Plan działania został uzgodniony przeze mnie z kpt. „Kmitą“, kpt. „Chevroletem“, kpt. „Jotesem“ i dowódcami kompanii batalionu „Kiliński“ na kilku odprawach przeprowadzonych przeze mnie na Poczcie Głównej.

„Za akcję na „Pastę“ został wydany sepcjalny rozkaz pułk. Radwana, w którym wyraża żołnierskie podziękowanie wszystkim żołnierzom i poszczególnym dowódcom oddziałów, którzy brali udział w akcji. Egzemplarz tego rozkazu zachowałem i może służyć między innymi jako dokument prawdy.

„Leliwa“, mjr.“

Z wydawnictw nadesłanych

„Zabytki piastowskiego Szczecina“

Ziemie Odzyskane nie znalazły dotychczas w akcji wydawniczej właściwego potraktowania, a już najmniej ukazało się książek o rejonie ujścia Odry i o jego głównym porcie Szczecinie. Toteż należy powitać z dużym zadowoleniem ilustrowany album mgr Czesława Piskorskiego pt. „Zabytki piastowskiego Szczecina”, który ukazał się nakładem szczecińskiej Spółdzielni Wydawniczej „Polskie Pismo i Książka”.

Jak wielkie skarby kultury polskiej znajdują się na ziemiach polskich o których z zasady nie mamy nawet pojęcia, daje nam właśnie poznać powyższy album. Z wydawnictwa tego dowiadujemy się, że Polska nie tylko była kiedyś na tych ziemiach, ale że również kulturę swą ziemie te Polsce zawdzięczają. Wpływy kulturalne Polski trwały tutaj przez całe wieki; lud słowiański budował tu świątynie i zamki, które dzisiaj w Szczecinie możemy oglądać.

Album jest bogato ilustrowany i wydany bardzo gustownie. Każdy — a więc nie tylko ten, kto w Szczecinie mieszka, ale każdy, kogo interesują sprawy Ziem Odzyskanych i ich polska przeszłość powinien zapoznać się z powyższym albumem.

Książka ukazała się nakładem Spółdzielni Wydawniczej „Polskie Pismo i Książka” w Szczecinie. Należy szczerze stwierdzić, że wydawnictwo to przyczyniło się już do propagowania zagadnień regionalnych Pomorza Zachodniego. Obok książek, pocztówek, gier historycznych itp. spółdzielnia wydaje również jedyny na Pomorzu Zachodnim tygodnik regionalny „Szczecin”. Praca spółdzielni przyczyniła się w dużej mierze do repolonizacji i zbliżenia tych ziem do macierzy. Życzymy spółdzielni w dalszej pracy jak najlepszych wyników.

Felieton tygodniowy

O szczurach, gołębiach i... polityce

WROCŁAW, we wrześniu.

Już tak źle na Zachodzie nie jest. Przejeżdżając dawniejszą granicę polsko-niemiecką, widzi się na polach poważnie pasące się krowy, przy zagrodach stada gęsi czy kóz, a często na stacji pod sam pociąg podchodzi kura w pogoni za jakimś robaczkiem, ostentacyjnie nie okazując strachu, by jej ktokolwiek na poczekaniu łeb ukręcił. Równo rok temu było trochę inaczej. Przejeżdżając granicę Poznańskiego widziało się momentalnie różnicę: pustki przy zagrodach, żadnej żywiny ani krzykliwego ptactwa. Dzisiaj i koni co raz więcej na polach pracuje.

W ogóle stosunki i atmosfera sprzed roku, co to ziemiom zachodnim niezbyt szacowny przydomek „dzikiego zachodu” wyrobiła, należy już do... prahistorii. Człowiek boki zrywa, gdy go w centrum Polski poważni i spokój lubiacy obywatele rozpytują o jakieś arabskie awantury, które rzekomo dziać się mają na zachodzie. Te rzeczy niestety były, pozbawiając niejednego ostatnich portek i nawet niekiedy życia, ale jak się rzekło wyżej, należy to wszystko już do przeszłości, aby dał Bóg bezpowrotnej. W takim Wrocławiu zawiani goście łażą sobie po ulicach ruinami otoczonych dobrze po północy i wracają do domu we własnym ubraniu. Stan bezpieczeństwa jest taki sam jak gdzieindziej. Za to co raz większy zaprowadza się porządek.

Piętą achillesową gospodarki zachodniej była i zdaje się jest jeszcze sprawa mieszkaniowa. Na murach rozlepione są bardzo zachęcające afisze: „Polaku — nie masz mieszkania; zgłoś się do Urzędu Mieszkaniowego”! Ale biada naiwnemu, kto taki napis na bijącym w oczy plakacie weźmie dosłownie. Zacznie łazić do urzędu mieszkaniowego tydzień, będzie chodził drugi tydzień, minie i miesiąc i drugi, a mieszkania nie dostanie, bo nie zna chodów i sprawę bierze zbyt dosłownie. Komedią tą zajęły się wreszcie władze (we Wrocławiu). Kilku panów z urzędów mieszkaniowych powędrowało do czerwonych domów, do których przydział mieszkaniowy już dawno winni otrzymać, bo tam są ich cele, a władze rozpoczęły t. zw. weryfikację mieszkań t. zn. powtórne rozpatrzenie dokonanych już przydziałów mieszkaniowych. I okazało się, że był bubek, który miał ni mniej ni więcej tylko 22 mieszkania! Niezły interes, o ile się weźmie pod uwagę, że brano za mieszkanie odstępne od 20 do 30.000 złotych. Była damulka samotna i z tej racji, że samotna szukająca pocieszenia, która sama jedna zajmowała 7-pokojowe, pięknie urządzone mieszkanie itd. itd.

Miejmy nadzieję, że i w tej dziedzinie powoli porządek zapanuje nad bałaganem.

Na podstawie dekretu o majątkach opuszczonych i poniemieckich, oraz na podstawie rozporządzenia Ministra Ziem Odzyskanych z dnia 25. 2 1946 r. zarząd wszystkimi budynkami o charakterze mieszkalnym przeszedł z dniem 1 maja br. na gminy miejskie i wiejskie. Dla zorganizowania administracji większe miasta winny zorganizować nowe przedsiębiorstwa komunalne p. n. „Zarząd Nieruchomości Miejskich”. Ponieważ do takiego przedsiębiorstwa należy administracja całego miasta, możemy sobie wyobrazić, jaki z takiego przedsiębiorstwa jest kolos we Wrocławiu. Przedsiębiorstwo to nie tylko zajmuje się administracją budynków, ale również winno przystąpić do konserwacji i odbudowy zniszczonych domów. Nic dziwnego, że ludzie wiele sobie obiecują, że ten nowy dział gospodarki miejskiej na zachodzie rozwinie niemałą inicjatywę i ruszy z miejsca kwestią budowlaną. Dotychczasowa administracja nieruchomości ograniczyła się wyłącznie do mniej lub więcej udatnego ściągania czynszów.

A administracja powinna nie tylko ściągać czynsze, ale również zająć się... szczurami. Bo szczurów we Wrocławiu jest ogromnie dużo. Paradują po ulicach duże wypasione okazy, a jeden podczas mojej wolnej przechadzki również wolno wstąpił mi na trzewik. Wzdrygnąłem się ze wstrętu i nie wiadomo, kto się w tym momencie przestraszył. Nie bierzmy tego zresztą zbyt tragicznie. Pewien lekarz całkiem serio tłumaczył mi, że te czworonożne gryzonie — właśnie dlaczego akurat do nich człowiek ma taki wstręt — spełniają obowiązki miejskiego sanitariusza. Ile tu z okresu twierdzy trupów płytko zagrzebanych lub w wodzie leżących, ile ton odpadków spokojnie gnijących na wolnym powietrzu — a jakoś szczęśliwie to nie stało się źródłem zarazy. Człowiek nie mógł tego wszystkiego od razu usunąć; szczury w mig to zrobiły, bo towarzystwo ich liczne. A potem... jakieś koty kanadyjskie czy trucizna umiejętnie rozłożona (administracja musi dopilnować) wykończy i szczury.

Ale nie tylko szczurami może się Wrocław poszczycić; ma tak, jak i Kraków swoje gołębie. Nie wiadomo skąd i kiedy w rynku naokoło pięknego starożytnego ratusza zaczęły latać gołębie. Roje ich coraz większe i stosunek do ludzi coraz bardziej przyjacielski. Dobrze by to było, gdyby rynek wrocławski legendą owiany miał taką dodatkową żywą ozdobę. Niestety zajęły się tą kwestią uliczne łobuzy i przy pomocy ciekawie pomyślanych sideł urządzają sobie łowy na gruchające pary. Dobrze by było, gdyby jaki milicjant urządził łowy na tych dorosłych chłopaczków ulicy, co to nie mają innego lepszego zajęcia.

W ogóle we Wrocławiu stosunki mniej więcej już takie jak w centralnej Polsce. Pociągi doskonale chodzą, ludziska coraz bardziej koło uczciwej pracy zabiegają, zapominając o szabrze. Dużego ruchu narobiła sprawa rejestracji ruchomości poniemieckich, na podstawie której będzie można nabyć meble na własność. Ludzie rozmaicie podawali ceny na posiadane przez siebie ruchomości, a teraz komisja szacunkowa ma ustalić ceny, stoso-

Tam, gdzie zły duch Vauvert walczy z Aniołem Pokoju...

Pałac Luksemburski

Touchagues - oficjalny malarz konferencji. Wschodni eleganci — „Cenzor“ — Komendant broni — Bevin najbardziej strzeżony — Nieszczęsny karabin —

VI.

KŁÓTNIE MIĘDZY DZIENNIKARZAMI A DELEGATAMI

Do poważnego incydentu doszło raz przy telefonie. Pewien Rosjanin telefonował do Rzymu. Na końcu drutu znajdowała się ambasada radziecka. Upłynęły dwie godziny, a rozmowa wciąż trwała.

Dwaj dziennikarze włoscy przytupywali niecierpliwie nogami, chcieli bowiem jak najszybciej przetelefonować przemówienie de Gasperiego. Kontroler prosił więc Rosjanina o przerwanie rozmowy z tytułu pierwszeństwa dla dziennikarzy.

— Lecz to, co ja mówię, jest daleko ważniejsze, niż jakiś komunikat prasowy — odpowiedział.

Dziennikarze włoscy rozgniewani do najwyższego stopnia poczęli telefonować do różnych władz. Musieli się jednak pogodzić z losem, a nadanie przemówienia dla prasy włoskiej uległo opóźnieniu.

Po tej przerwie Rosjanin począł telefonować na nowo i rozmawiał od godz. 18 do 20 bijąc rekord najdłuższej rozmowy telefonicznej na Konferencji. Koszt jej wyniósł 33.000 franków i został zaraz uregulowany w banknotach.

Istnieje 40 telefonów i nadto bezpośrednie telefony agencyj prasowych. Lecz jest tylko jedno połączenie z Rzymem, a do Nowego Jorku telefonuje się na wezwanie przez radio, płacąc 1400 fr. za każdą minutę.

Osobą najbardziej osaczoną przez dziennikarzy jest malarz Touchagues. Stał się on wybrańcem losu, gdyż wyznaczono go spośród 150 artystów francuskich i cudzoziemskich do uwiecznienia dla potomności scen historycznych, które odgrywają się w Pałacu Luksemburskim.

Dzięki temu urzędowi oficjalnego malarza Konferencji Touchagues jest człowiekiem najlepiej poinformowanym. Może bowiem nie tylko krążyć swobodnie po całym Pałacu, ale i wysłuchiwać zwierzeń delegatów podczas długich godzin pozowania.

Artysta ten wykona prawdopodobnie około 3.000 szkiców, które wzbogacą w przyszłości kolekcje muzeów narodowych.

Osobą najbardziej malowniczą na Konferencji, a więc najczęściej służącą za model, jest delegatka ligi „Pokój przez religię“ — pani Babsy Pavry. Jej zawoje i egzotyczne szaty budzą zawsze sensację. Konkurenta ma pani Pavry w jednym z delegatów hinduskich, muzułmaninie w karakułowym fezie. Także delegat buddystów nie pozwala się zdystansować, posuwając swoją elegancję do tego stopnia, że codziennie przychodzi na Konferencję w innym turbanie.

W ogólności egzotyczne delegacje najbardziej rzucają się w oczy. Najmniej liczna delegacja Abisynii jest mimo to wyjątkowo efektowna — jeżeli patrzeć z punktu widzenia malarza Touchagues.

Minister Mołotow nadał Touchagues przydomek „cenzora", gdyż ten obserwował delegata radzieckiego przez trzy godziny, zanim odtworzył sylwetkę jego na papierze.



Miss Bepsy Pavry, delegatka Indii, wyróżnia się wśród kobiet, biorących udział w Konferencji Pokojowej

Jedną z największych prac nadwornego malarza Konferencji jest akwarela, przedstawiająca uroczystość otwarcia obrad. Sztalugi stały wówczas za fotelem przewodniczącego Konferencji.

KARABINY PRZYWIĄZANE DO RĄK

Pałac ma swego komendanta broni i każdy z narodów ma swojego szefa bezpieczeństwa, z czego wynikają również różne konferencje i komplikacje z komendantem broni. Najwięcej strzeżoną osobą był bodajże Bevin i to w związku z zapowiedzianym telefonicznie zamachem na niego przez żydowskich terrorystów.

Na dachach Pałacu spełniają czujną straż dzielni strażnicy

Onegdaj jeden ze strażników, zatrzymawszy się koło rynny, upuścił swój przedhistoryczny karabin, który spadł na głowę żandarma, pełniącego straż w ogrodzie. Rozgniewani żandarmi szturmem chcieli wziąć dachy. Trzeba było dyplomacji kierownika międzynarodowej służby informacyjnej, aby uniknąć regularnej bitwy. Zgodzono się, że strażnicy będą sobie przywiązywać karabiny do rąk. Z tej strony przynajmniej nastał pokój...

(dryg)

Niemiecka satyra okupacyjna

Autor trafił w... sedno rzeczy

Radio monachijskie transmitowało ostatnio z jakiegoś teatrzyku rewiowego występy satyryczne. Oto jeden z dialogów, świetnie charakteryzujący swobodne stosunki panujące w amerykańskiej strefie okupacyjnej:

— Ty się dobrze orientujesz, jak załatwiać sprawy w urzędach. Doradź mi, dokąd się udać i jak się zabrać do takiej sprawy? (opowiada o niej szczegółowo). Przecież nie znam języka angielskiego?

— Po co znać język angielski? Amerykanie przecież rozmawiają dziś już z nami po niemiecku!

— Po niemiecku?!

— Tak, po niemiecku, kiepsko, ale po niemiecku! Ty ze swoją sprawą zajdziesz wpierw do urzędu niemieckiego. Tam powiesz po naszemu: „Grüss Gott!“, a oni ci odpowiedzą po angielsku: „Good Morning!“ Ale tym się nie zrażaj — oni nic więcej po angielsku nie potrafią! Obejrzą twoją sprawę, dadzą pieczątkę, i wyślą cię do urzędu amerykańskiego.

— A czy ja sobie dam radę z Amerykanami?

— Bardzo łatwo! Co prawda żołnierz amerykański nawet w urzędzie zachowuje się jak najobrzydliwszy niemiecki dozorca domu (dosłownie: ekelhaftester deutscher Hausmeister), ale będzie z tobą gadał po niemiecku z amerykańska. Sam i tak nie załatwi twojej sprawy, tylko wpuści cię do drugiego pokoju, a tam siedzi pełno młodych pięknych dziewcząt.

— A jak one mówią?

— One wcale nie mówią, one palą! (dosłownie: die sprechen garnicht, die rauchen!).

—Palą? A skąd one mają tyle do palenia?

— Od swoich uwodzicieli (Verführer). To ty nie wiesz, na czyim utrzymaniu są dziś nasze dziewczęta? Czy która dzisiaj spojrzy na takiego nędzarza jak ty?

— To prawda!

— No widzisz, nareszcie się dogadaliśmy!

Słychać salwy śmiechu i huczne oklaski.

Widocznie autor dialogu trafił w sedno rzeczy.

Z życia Stronnictwa Pracy

POZNAŃ. 5. 9. br. odbyła się w lokalach partyjnych S. P. konferencja wszystkich prezesów Kół terytorialnych i Zespołów Zaw. S. P. pod przew. Prez. grodzkiego kol. Inerowicza przy współudziale prezesa Zarządu Woj., kol. mgr Urbańskiego.

Po zreferowaniu przez prez. mgr Urbańskiego ogólnego położenia politycznego w kraju i na forum międzynarodowym, sprawozdanie obszerne z obrad Rady Naczelnej S. P. w Warszawie złożył kol. mgr Matysiak. Po referatach wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja. W dalszym ciągu obrad wydano cały szereg zarządzeń natury organizacyjnej, przy czym zwrócono prezesom uwagę na otwarcie w najbliższych dniach świetlicy partyjnej przy ul. Szamarzewskiego 18 dla członków S. P. m. Poznania oraz na mające się odbyć zebranie ogólne dla członków w dniu 29 bm. o godz. 10 w auli Akademii Handlowej, w którym przewidziany jest udział przedstawicieli Zarządu Głównego S. P.

Dr. Lityński członkiem prezydium WRN



WARSZAWA (A). Na jednym z ostatnich posiedzeń Warszawskiej Rady Narodowej członkiem prezydium tejże Rady wybrany został dr Marian Lityński, skarbnik Zarządu Głównego Stronnictwa Pracy.

Zwiedzamy zakłady fabryczne ośrodka bydgoskiego

Zakłady Wytwórcze „Społem“ w Bydgoszczy

BYDGOSZCZ, we wrześniu.

Przy ul. Poznańskiej 16 w Bydgoszczy stoi dom jakich wiele. Zwykły dwupiętrowy, o niezbyt zresztą przyciągającym oko frontonie. Nic z zewnętrznych oznak, poza niewielką tabliczką z napisem: „Społem“ — Zakłady Wytwórcze“ — nie wskazuje, że przestąpiwszy próg domu, wstępujemy do „domu słodyczy“.

Już w progu drażni powonienie przyjemny, słodkawy zapach. Z przyjemnością i dużym zadowoleniem oddycha się tym „innym“ dla przeciętnego śmiertelnika powietrzem.

Jesteśmy w biurach Zakładów Wytwórczych „Społem“. Odremontowane i świeżo malowane pokoje, lśniąca w promieniach przedzierającego się przez szyby okienne słońca podłoga i sympatyczny zespół pracowników stwarzają nadzwyczaj miłą atmosferę, w której z przyjemnością się przebywa. Wystawione w oszklonych szafkach próbki produkcji różnych działów przykuwają wzrok.

P. Błaszczyk — zastępca kierownika Zakładów zaznajamia nas pokrótce z „rodowodem“ fabryki. Przed wojną i w czasie okupacji fabryka pod nazwą „Lukullus“ była własnością Niemca Lehmana. Już w lutym 1945 r. a więc bezpośrednio po opuszczeniu Bydgoszczy przez okupanta, fabryka została przejęta przez Państwo, a w maju tegoż roku oddano ją pod zarząd Związku Gospodarczego „Społem“. Tym samym znalazła się w rękach społecznych. Stan w chwili przejęcia był oczywiście, jak wielu zresztą innych fabryk, pożałowania godny. Wysiłkiem pracowników i kierownictwa, pokonawszy przeszkody natury technicznej, przystąpiono już w maju 1945 r. do uruchomienia produkcji.

— Jakie działy produkcji, panie kierowniku — pytamy naszego sympatycznego interlokutora — prowadzi się obecnie w Zakładach?

— Produkcja nasza odbywa się w 5 działach, a mianowicie: cukierniczym, czekoladziarni, marmoladziarni, piekarniczym i palarni kawy. Jeśli chodzi o maksymalne możliwości produkcyjne Zakładu, to jesteśmy w stanie wyprodukować dziennie 3 t marmolady przy dwuch zmianach, 1,5 t cukierków, 1 t czekolady i 500 kg pieczywa. Możliwości co prawda duże nie są, jednak w pełni wykorzystane ze względu na słabą jeszcze chłonność naszego rynku.

— Bylibyśmy bardzo ciekawi dowiedzieć się, ile towaru Zakłady wyprodukowały od chwili uruchomienia?

— Nie wątpię — odpowiada kierownik — że o ile chodzi o Pomorze, jesteśmy jedną z najpoważniejszych fabryk branży cukierniczej. Nie biorąc pod uwagę września br., wyprodukowaliśmy 159 tys. kg cukierków, 173 tys. kg marmolady, 3 tys. kg pieczywa, 7 tys. kg czekolady i 20 tys. kg kawy. Obrót pieniężny w tym okresie wynosił 45,5 miliona zł.

Imponujący naprawdę wkład w życie przemysłowe Pomorza.

Udajemy się do fabryki. Na dziedzińcu trawniki czysto utrzymane, klomby z kwiatami — zewsząd bije ład, czystość i porządek. Obok marmoladziarni stoją beczki z gęstą, zawiesistą cieczą. To tzw. pulpa owocowa, z której wytwarza się marmoladę. Wchodzimy do pierwszej sali. Uderza rytmiczny stuk pracujących motorów. Wczuwamy się w rytm serc stalowych maszyn. Pracowniczki i pracownicy w fartuchach śnieżnej białości krzątają się żywo po salach. To karmelkarnia. Stajemy przy jednej z maszyn. Dwie pracowniczki w gumowych rękawiczkach wałkują w rękach coś w rodzaju ciasta czy innej słodkiej masy. „Kiszkę“ tę wciągają później tryby maszyny, z której wychodzą równo już pokrajane cukierki — zdaje się irysy.

Obok druga sala. Tutaj maszyna, którą obsługuje jedna pracowniczka, zawija cukierki i wysypuje na stół, skąd w pudłach zabierane są do podręcznego magazynu. Czas nie pozwala na oglądnięcie pozostałych „cudów“.

Odchodząc dowiadujemy się, że przy Zakładach prowadzona jest własna świetlica, biblioteczka, a nawet kółko dramatyczne. Spółdzielczość wierzy w człowieka i jego wartości twórcze — trzeba mu tylko dać podstawy tej twórczości.

W sumie — stwierdzić należy — Zakłady Wytwórcze „Społem“ reprezentując przemysł spółdzielczy Pomorza, stanowią poważną pozycję pośród fabryk tej branży.

T. S.

jąc mnożnik od 10 do 40. Będzie naokoło tej sprawy dużo huczku i niemało złej krwi. Bo jeżeli ta komisja, która jeszcze nie zaczęła działać, mechanicznie zastosuje mnożnik, dajmy na to 10 cen podanych przez ludzi, to wyjdą rozmaite historie. Byli tacy, co oceniali meble w całej swojej willi na 600 zł, a więc płaciliby później 6.000 zł, a byli tacy uczciwi, którzy w trzech pokoikach średniowiecznego domku uznali, że stare posiadane przez nich meble — każde z innej parafii — przedstawiają wartość 1.800 zł, a więc musieliby płacić 18,000 zł. Komisje te szacunkowe i dokonywujące sprzedaży, mają więc przed sobą niezmiernie delikatne i odpowiedzialne zadanie.

Jeżeli już o zachodzie mowa, to trudno nie wspomnieć o Niemcach. Jest ich tu coraz mniej, ale tak, jak przed paru miesiącami dosyć chętnie zgłaszali się na wyjazd, tak dzisiaj ruszają się z miejsca coraz trudniej i chcą na Śląsku pozostać. Odgrywają tu rolę dwa momenty. Oto Niemcy, którzy do „vaterlandu" wyjechali parę miesięcy temu gdzieś koło Gwiazdki, przysyłają do swoich krewnych i znajomych listy, że ich w Niemczech źle przyjmują, patrzą spode łba jak na intruzów i zbędne gęby do jedzenia i że tam nie ma mowy o takich górach jedzenia, jakie widzi się w Polsce. I Niemcy mają stracha. Nie chcą się ruszać. Niejednym na podejrzanym handelku dobrze się wiedzie i mogą się najeść do syta za wszystkie czasy. Co drugi przyznaje, że tyle jedzenia co teraz w Polsce, nie widzieli od tamtej wojny światowej.

A drugi moment wstrzymujący Niemców od wyjazdu, to moment polityczny. Od niejakiego czasu idzie wśród Niemców szeptana propaganda, że trzeba zostać, że to ziemia „urdeutsch", że nie wolno itd., itd. Trzeba więc jak najwcześniej brać za gębę i grzecznie wyrzucać. Te rzeczy dzięki Bogu się robi.

Niedawno wpadła mi do ręki w szpargałach pewnego wrocławskiego posterunku żandarmerii ulotka w języku niemieckim i polskim (pożal się Boże) „nur zum Dienstgebrauch — lediglich zur mündlichen Eröffnung"!, którą to ulotkę w języku polskim dosłownie dla przypomnienia przytaczam, jako że mamy krótką pamięć.

„Obowiązki robotników i robotnic cywilnych narodowości polskiej podczas ich pobytu w Rzeszy.

Każdemu robotnikowi narodowości polskiej daje Wielka Rzesza Niemiecka pracę, chleb i zapłatę. Za to Rzesza wymaga, żeby każdy swą jemu przekazaną pracę wykonał sumiennie i zastosował się starannie do wszystkich rozporządzeń i rozkazów obowiązujących. Dla wszystkich robotników i robotnic narodowości polskiej w Wielkiej Rzeszy Niemieckiej zobowiązują następujące szczególne przepisy: 1. Opuszczanie miejscowości pobytu jest surowo zakazane. 2. W czasie, w którym przez władze policyjne nie jest zezwolono zwiedzać miejscowości, także zakazano jest opuścić zamieszkanie. 3. Użytkowanie publicznych środków komunikacyjnych np. kolei, jest tylko zezwolone za specjalnym pozwoleniem miejscowej władzy policyjnej. 4. Wszyscy robotnicy i robotniczki narodowości polskiej są zobowiązane do stale widocznego noszenia, na prawej stronie piersi swej odzieży mocno przyszytych odznaków, które im zostały wręczone. Kto pracuje opieszale, pracę swą złoży, innych robotników pobudza, miejsce pracy samowolnie opuszcza itd, będzie karany pracą przymusową we wychowawczym obozie pracy. Czyny sabotażowe i inne ciężkie wykroczenia przeciw dyscyplinie robotniczej zostaną surowo karane i to przynajmniej umieszczeniem we wychowawczym obozie pracy na kilka lat. 6. Każde obcowanie z ludnością niemiecką, szczególnie odwiedzanie teatrów, kin, zabaw tanecznych, restauracji i kościołów razem z ludnością niemiecką jest zakazane. Tańczenie i używanie alkoholu i po polsku jest polskim robotnikom tylko pozwolono w oberżach specjalnie dla nich przeznaczonych. 7. Spółkowanie z kobietą niemiecką lub z mężczyzną niemiecką, wzgl. zbliżenie niemoralne do nich, będzie karane śmiercią. 8. Każde wykroczenie przeciwko rozporządzeniu i przepisom wydanych dla robotników cywilnych polskiej narodowości, będzie karane w Niemczech, odstawienie do Polski nie nastąpi. 9. Każdy robotnik polski i każda robotniczka polska ma sobie każdego czasu o tem przypomnieć, że przyszli dobrowolnie na pracę do Niemiec. Kto pracuje do zadowolenia otrzyma zasługę swoją. Jednakże kto pracuje opieszale i nie zastosuje się do przepisów, będzie niewzględnie pociągnięty do odpowiedzialności i to szczególnie w czasię wojny. 10. O niniejszych rozporządzeniach rozmawiać lub pisać jest surowo zakazane".

Tak to ci niedawno temu bywało. A może byśmy tak to samo zastosowali tylko w stosunku do „robotniczek niemieckich". Nie byłoby wtedy kłopotu z repatriacją Niemek do „vaterlandu" — można by nimi stroić wierzby przydrożne za niemoralne zbliżanie się do „polskiej mężczyzny", a „polska mężczyzna" winien się za karę nauczyć powyższego rozporządzenia na pamięć... po niemiecku

(mcj)

ILUSTROWANY KURIER POLSKI
Tygodniowy Dodatek Sportowy

Cracovia - Wisła 1:0

KRAKÓW. Okręg krakowski nie wyłonił jeszcze dotychczas swego mistrza piłkarskiego, gdyż mecz Cracovia—Wisła przyniósł zwycięstwo Cracovii (1:0) przez co zrównała się ona pod względem ilości zdobytych punktów z Wisłą.

ŁKS.-Pomorzanin 2:1

ŁÓDŹ. Mecz towarzyski między mistrzem Łodzi ŁKS i mistrzem Pomorza — Pomorzaninem z Torunia, zakończył się zwycięstwem łodzian w stosunku 2:1. Bramki dla zwycięzców zdobył Baran, dla pokonanych honorowy punkt uzyskał Sapok.

Grand Prix Śląska

KATOWICE. Odbył się tu wyścig motocyklowy o wielką nagrodę Śląska, który przyniósł następujące wyniki: w kat. do 250 ccm zwycięstwo odniósł Dąbrowski (Gryf Wejherowo) na NSU w czasie 1 g. 21 min. W kat. do 350 ccm zwyciężył Mieloch (WKS Legia—Warszawa) na DKW w czasie 1 g. 58,12 min., w kat. ponad 350 ccm na pierwszym miejscu ulokował się Polak (Motoklub Szopienice) na Rudge'u w czasie 2 g. 06,01 min.

Warszawa-Gdańsk 6:1 (3:0)

WARSZAWA. Pierwszy zespół piłkarski Warszawy pokonał w meczu zorganizowanym w ramach jubileuszu WOZPN reprezentację Gdańska w stosunku 6:1 (3:0). Bramki dla Warszawy zdobyli Olszewski (3), Świca (2), Solasz.

Warszawa-Radom 7:1 (5:0)

WARSZAWA. Drugi zespół reprezentacyjny Warszawy odniósł w tym samym dniu wysokie zwycięstwo nad Radomiem, uzyskując wynik 7:1 (5:0). Warszawiacy przeważali przez cały czas meczu.

Czesi przegrywają na Śląsku

KATOWICE. Drużyna piłkarska czeskich kolejarzy — Železnicary, rozegrała na Śląsku dwa spotkania. W pierwszym dniu przegrała ona z Ruchem 1:4 (1:2), w drugim zaś spotkaniu uległa Polonii (Bytom) w stosunku 0:3 (0:2).

Katowice-Chorzów 3:3

KATOWICE. Mecz piłkarski o puchar wojewody śląskiego gen. Zawadzkiego między reprezentacją Chorzowa i Katowic zakończył się wynikiem remisowym 3:3.

Finlandia-Dania 120:83

KOPENHAGA. Lekkoatletyczny mecz między reprezentacją Finlandii i Danii przyniósł wysokie zwycięstwo Finom, którzy wygrali wszystkie konkurencje prócz sztafet i biegów krótkich.

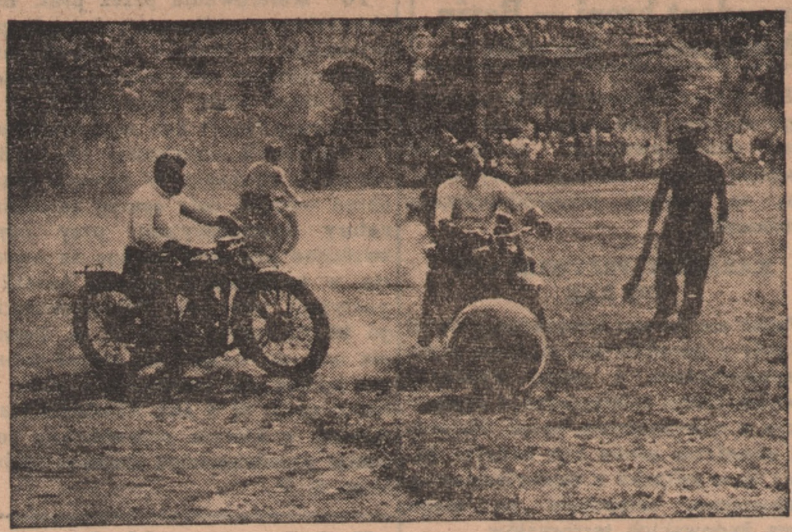
Mistrzostwa poznańskiej A-klasy

POZNAŃ (S). Druga niedziela piłkarskich mistrzostw okręgu przyniosła następujące wyniki: KKS Poznań pokonał w Ostrowie tamt. „Ostrovię" 3:1 (1:0). RKS „San" remisował z klubem Zjednoczeni 2:2 (1:0). Unia-Swarzędz wygrała nieznacznie lecz zasłużenie z poznańską „Admirą" 3:2 (1:1). Luboński KS uzyskał z KKS Leszno zaszczytny wynik remisowy 3:3 co jest dużym sukcesem dla benjaminka klasy „A".

Stella - Warta 10:6

POZNAŃ (S). Na meczu pięściarskim o drużynowe mistrzostwa okręgu, rozegrane w Gnieźnie, Warta II doznała nieoczekiwanej porażki z miejscową „Stellą" 10:6.

Motocykliści - piłkarze



Zdjęcie nasze przedstawia fragment ze święta sportu motorowego w Moskwie, podczas którego w parku sokolnickim rozegrano towarzyskie zawody piłki motocyklowej między drużynami WCSPS i Czerwonej Armii. Zawody te wzbudziły ogromne zainteresowanie wśród szerokich rzesz sportowców. Możemy tu zaobserwować, jak zawodnik jednej z drużyn prowadzi piłkę w kierunku bramki przeciwnika, pchając ją przednim kołem. Wolno mu także w tej oryginalnej grze korzystać z pomocy nóg.

Zwycięstwo bokserów Warty nad Węgrami 9:7

POZNAŃ (S). Jakkolwiek przyjazd Węgrów zakontraktowany został przez „Wartę" już na kilka tygodni, to jednak przyjazd ich nastąpił nieoczekiwanie dla organizatorów. „Warta" wystawiła swój najlepszy skład od wagi muszej do półciężkiej. Nie walczył jedynie Polus, który nie jest w tej chwili w najlepszej formie. Zawody, które rozegrano na boisku „Warty" zgromadziły około 3000 widzów.

Wynik walk jest następujący:

W wadze muszej stoczono dwa spotkania. Szigetti niezbyt zasłużenie pokonał dobrze zapowiadającego się Szymanowskiego. W drugiej walce mistrz Węgier Bednary był znacznie lepszy i wygrał z Kordylewskim. **W wadze koguciej** ciężką walkę stoczyli Dobo z Dominiakiem. Ogłoszono wynik remisowy. **W piórkowej** doskonale walczył Koziołek. Pokonał on pewnie Honteariego na punkty. **W lekkiej** Vogt („Warta") stoczył z Horwathem walkę remisową. Doskonale walczył **w półśredniej** Adamski z Węgrem Szabo. Polak dobrze taktycznie rozwiązał walkę, wygrywając na punkty. **W średniej** Kiss stoczył równorzędną walkę z Sobczakiem. Wynik remisowy jest raczej korzystny dla Węgra. **W wadze półciężkiej** Szymura pokonał na punkty Kapocsiego. Była to druga walka stoczona w tym dniu przez Szymurę. Węgrzy okazali się doskonali kondycyjnie a technicznie naogół w walce ustępowali.

Bieg na przełaj im. J. Kusocińskiego

W dniu 6 października br. o godz. 12 urządza KS Grafika — Bydgoszcz wielki bieg na przełaj. Bieg ten, który ma na celu uczczenie pamięci Janusza Kusocińskiego, odbędzie się w 2 kategoriach. Dla młodzieży od 16—18 lat trasa wynosi 1.600 m, dla zawodników ponad 18 lat 3.500 m. Dla zwycięzców przeznaczono szereg cennych nagród, główną zaś nagrodę przechodnią ufundowały Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych Oddz. Pomorski. Wszyscy zawodnicy, którzy ukończą bieg, otrzymają piękne dyplomy pamiątkowe.

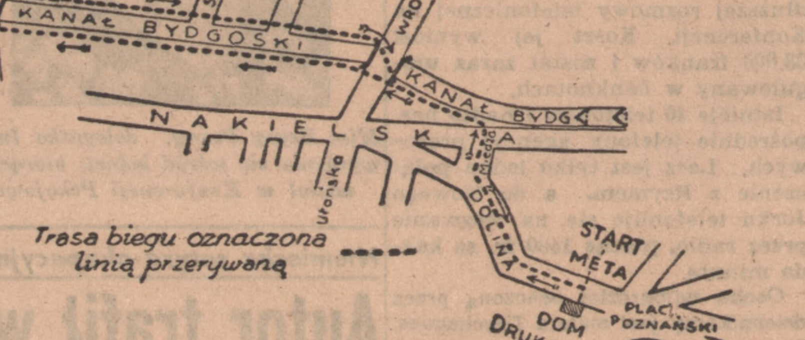
Zgłoszenia do tej wielkiej imprezy kierować należy w terminie do dnia 3 października do administracji PZWS, Bydgoszcz, Jagiellońska 1.

Zamieszczony powyżej szkic trasy zaznajomi wszystkich zawodników z warunkami biegu.



Dzwonkowski — zeszłoroczny zwycięzca w biegu KS Grafika

TRASA BIEGU PRZEŁAJOWEGO
Imieniem JANUSZA KUSOCIŃSKIEGO



Starsi panowie bawią się w piłkę nożną





Sport ma w sobie coś z narkotyku i pociąga zarówno młodzież jak i starszych. Ci panowie z brzuszkami i łysinami, którzy piastują dziś poważne stanowiska w społeczeństwie, wyszli na boisko, aby bronić honoru BTW i Prasy bydgoskiej w meczu piłkarskim. Jak się dowiadujemy zasmakowali oni w piłce nożnej do tego stopnia, że postanowili częściej wychodzić na zieloną murawę. Publiczność znajdująca w tego rodzaju spotkaniach niesłychanie wiele emocji, przyjmie na pewno wiadomość o tym z dużym zadowoleniem.

Felieton sportowy

Maszyny i serca rwały się ku szczytom

Z I Raidu A. P.

I Raid Automobilowy po wojnie, który się odbył w dniach od 5 — 7 bm. był nie tylko wielkim wydarzeniem sportowym. Miał on ponadto znaczenie symboliczne. Nie można bowiem przejść do porządku dziennego nad faktem, że 70 maszyn Automobilklubu Polski przebyło przeszło 1000 km z różnych ośrodków polskich w drodze do mety, znajdującej się na Ziemiach Odzyskanych, w jednym z najpiękniejszych jej zakątków. W ten sposób wstęga przebytej trasy powiązała niejako Jelenią Górę z stolicami innych regionów polskich. Warkot zaś 70 motorów zwracał na siebie uwagę licznych rzesz ludzkich i szczególnie na Ziemiach Odzyskanych napawał serca ich prawdziwą dumą, że oto Polska odradza się nie tylko w słowie, ale i w szumie maszyn — pieśni wielkiej przyszłości.

*

Trasa raidu była wielce urozmaicona. Prowadziła ona przez normalne drogi, które spotykamy na każdym kroku. Miejscami zamieniała się w szlak męczeństwa dla maszyn i człowieka, miejscami znów niosła samochody na wspaniałej kostce czy asfalcie. Wiodąc zrazu przez nizinny krajobraz mało dostarczała urozmaicenia uważnym oczom kierowcy, przyprawiając go o senność z chwilą kiedy wjechał on na wspaniałą lecz nużącą ogromnie autostradę hitlerowską, do niedawna via militaris III Rzeszy, dziś drogę pokoju, po której wraz z autami mkną serca wypełnione najlepszymi uczuciami dla pionierów z odzyskanej ziemi. Zakończenie trasy stanowiła przepysznie w kokardę serpentyn związana droga górska. Maszyny i serca ludzkie rwały się ku szczytom, chciały sięgnąć nieba.

*

Ludzie biorący udział w raidzie wnet poczuli się jedną rodziną. Związało ich to samo umiłowanie sportu, te same trudności i kłopoty. Bez względu na wiek i płeć gotowi byli wesprzeć współzawodnika ciepłym słowem i czynną pomocą. A było to przecież grono przypadkowych znajomych. Obok znanych i zasłużonych kierowców stanęli na starcie debiutanci bez jakiegokolwiek doświadczenia raidowego. Obok warszawiaków stanęli krakowianie, obok bydgoszczan katowiczanie. Najstarszemu zawodnikowi siwizna przyprószyła już włosy, najmłodszy — p. Czech — miał lat 17. Trudy raidu nie zraziły również pań, które spisały się w tej próbie nadspodziewanie dobrze. Egzamin sportowy zdały zarówno doskonałe kierowczynie — Stankiewiczowa i Obrębska jak i 64 letnia towarzyszka p. Pokory z Bydgoszczy.

Maszyny raidowe spisały się nie gorzej niż ludzie. Uznanie należy się zarówno maleńkiej Simce warszawskiego kierowcy — Wiśniewskiego jak i cudem zachowanemu Chevroletowi Rychtera; doskonałym Willys'om, które przyczyniły się do wspaniałego sukcesu kierowców bydgoskich jak i wszystkim tym Fordom, Alfa Romeo, Fiatom, Dodge'om, Lanciom, Bedfordom. Wspomnieć tu jeszcze trzeba o sfatygowanej już „Dekawce" bydgoskiego kierowcy Paszkiewicza, o której sam właściciel wyrażał się z humorem, że przebyła całą trasę „na bosaka", bo takie już miała starte opony. Maszyna ta podczas całego raidu nie miała żadnego defektu i uzyskała dla swego kierowcy nagrodę dla najlepszego bydgoszczanina w jeździe okrężnej.

*

Nagrody dla zwycięzców w raidzie były wspaniałe. Niezwykła była także ich obfitość. Dość wspomnieć, że np. ekipa bydgoska uzyskała ich aż 15. Wszystkim jednak uczestnikom raidu bez wyjątku przypadły w udziale nagrody o innym nieco charakterze. Za nagrodę za poniesione trudy poczytać oni mogą niezwykłą staranność z jaką były opracowane wszystkie szczegóły organizacyjne. Inną nagrodą, czekającą u mety kończących raid kierowców były przepiękne i niezapomniane w swoim uroku góry. Największą zaś nagrodę stanowić musi dla nich satysfakcja, że oto zapoczątkowali nowy okres w polskim sporcie motorowym, że są pionierami jego odrodzenia.

Polska-Czechosłowacja 49:40 w kobiecej lekkoatletyce

BRNO (obsł. wł.). Odbył się tu międzypaństwowy mecz w kobiecej atletyce, w którym kobieca reprezentacja Polski odniosła piękne zwycięstwo nad kobiecą reprezentacją Czechosłowacji. Na specjalne wyróżnienie zasługują wspaniałe wyniki Walasiewiczówny w skoku w dal (6,27 m) i w biegu na 80 m z płotkami, w którym uzyskała czas 12,2, co jest nowym rekordem Polski, lepszym od starego o 0,2 sek.

Wyniki techniczne są następujące:

100 m — 1. Walasiewiczówna 12,4, 4 miejsce Moderówna 13,2 sek.

200 m — 1. Walasiewiczówna 26,2, 4. miejsce Moderówna 27,6.

80 m przez płotki: 1. Walasiewiczówna 12,2 (nowy rekord Polski) — 3. miejsce Mitan — 13 sek.

4×100: Polska (Heyducka, Słomczewska, Moderówna, Walasiewiczówna) 51,6 sek.

Skok w dal: Walasiewiczówna 6,27 m, 2. Moderówna 5,05 m.

Skok wzwyż: Tajchlowa (Czechosłowacja) 1,51 m, 3. Kwaśniewska 1,40 m, 4. Mitan 1,35 m.

Kula: Wajsówna 11,59, 4. miejsce Jasieńska 10,81 m.

Dysk: Wajsówna 38,03, 4. miejsce Dobrzańska 34,68 m.

Oszczep: 1. Kwaśniewska 34,88 m, 4. miejsce Stachowicz 31,80.

Wynik meczu 49:40 dla Polski.

Kalendarzyk

Wtorek, 17 września.
Katolicki: Stygm. św. Franciszka
Słowiański: Drogosława
Historyczny: 1374 Pakt koszycki przynaje tron córkom Ludwika Węgierskiego.

BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prenumeraty i ogłoszeń: Jagiellońska nr 2 (Pod Arkadami, tel. 24-29).

✱ **W 7-mą rocznicę śmierci Mariana Buczka,** rewolucjonisty i patrioty odbędzie się w środę 18 bm. o godz. 16 w Teatrze Polskim, Al. 1 Maja 68 uroczysta akademia.

✱ **Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia na Bielawkach** urządza w czwartek, 19 bm. w salach BTW ul. Św. Floriana 6, od godz. 17 herbatkę towarzyską przy muzyce. Smaczny i obfity bufet. Czysty dochód przeznacza się dla najbiedniejszych parafii. O liczny udział prosi Zarząd.

✱ **Zarząd Polsk. Zw. b. Więźniów Politycznych** hitlerowskich więzień i Obzów koncentr. Koło Bydgoszcz komunikuje, że w związku z pracami Komisji Weryfikacyjnej konieczna jest współpraca jak najszerszych rzesz członków i nieczłonków Związku. Zarząd Koła prosi wszystkich, którzy posiadają konkretne wiadomości co do przyczyn aresztowania osadzenia w obozie, niewłaściwego zachowywania się tego czy innego członka Zw. podczas pobytu w obozie lub w więzieniu oraz inne dane mające wpływ na weryfikację, o podawanie ich Komisji Weryfikacyjnej Zw. b. Więźniów Polit. Koło Bydg. ul. Jagiellońska 2, II piętro w godz. od 8—15. Listy anonimowe nie będą brane pod uwagę.

✱ **Prezydent miasta wzywa** wszystkich obywateli polskich narodowości niepolskiej, a mianowicie: rosyjskiej, ukraińskiej, białoruskiej, łotewskiej, litewskiej itd. do zgłoszenia się w Zarządzie Miejskim — Wydział Pow. Władzy Adm. Og. — Nowy Rynek 1 II ptr., pokój 38 do 5 października. Uchylający się od powyższej rejestracji ulegną karze grzywny w drodze karno-administracyjnej do 30 000 zł lub aresztu do 6 tygodni. Niezależnie od tego wzywa się właścicieli wzgl. administratorów domów pod osobistą odpowiedzialnością do zgłaszania wyżej wymienionych osób w tut. urzędzie.

Dziś premiera „Szczęśliwe Dni"

Premiera komedii ilustrowanej muzycznie „Szczęśliwe dni" z pieśniami i ewolucjami tanecznymi, którą dyrekcja Teatru Polskiego zamierzała wystawić na scenie Teatru Powszechnego przy ul. Grodzkiej 14 ukaże się dziś, 17 bm. na scenie Teatru Polskiego przy Al. 1 Maja 68, a to z uwagi na niewykończony jeszcze remont sceny i widowni w Teatrze Powszechnym. Początek przedstawienia o godz. 19. 30 punktualnie. Kasa teatru czynna od 10—12 i 16—19. 30.

FORDON

Rozegrany w niedzielę mecz piłkarski pomiędzy Fordońskim Klubem Sportowym a KS Koronowo przyniósł zwycięstwo gospodarzom, którzy wygrali w stos. 2:1 (1:0).

Dziesięć wyroków skazujących w procesie sztabu NSZ

BYDGOSZCZ (re). W dniu wczorajszym Wojskowy Sąd Rejenowy ogłosił wyrok w procesie 11 członków pomorskiego sztabu NSZ.

Wszyscy oskarżeni z wyjątkiem uniewinnionej Rogowskiej zostali uznani winnymi usiłowania zmienienia przemocą ustroju demokratycznego RP i zostali skazani: Jakubowski, który pełnił funkcję komendanta i nie przejawiał żywszych działalności oprócz napisania ulotki — łącznie na 5 lat więzienia; Baranowski, szef organizacyjny łącznie na 10 lat z pozbawieniem praw obywatelskich i honorowych na okres lat 5; Rogowski szef wywiadu NSZ, w którego mieszkaniu odbywały się zebrania — na 10 lat i utratę praw na lat 5., Chojecki szef PAS-u na 10 lat więzienia i utratę praw na lat 5; Ptasznik, szef PAS-u w Koronowie na 5 lat więzienia i utratę praw przez 1 rok; Ramiński za kontakt i udzielanie informacji „Ruczajowi", sprawcy napadu rabunkowego na Bank „Społem" w Wąbrzeźnie, po którym otrzymał on 5. 000 zł — na 10 lat więzienia z pozbawieniem praw na lat 5; Ziobrowski, utrzymujący kontakt z członkami NSZ „Markiem" i innymi — na 3 lata więzienia i utratę praw na rok; Sopoliński, za wejście w porozumienie z NSZ-towcami skontaktowanie „Ruczaja" z Ramińskim w swojej restauracji — na rok więzienia i takiż okres pozbawienia praw; Tarnawska, za udzielenie informacyj wojskowych dla członków NSZ i kontakt z nimi z wiedzą, iż należą oni do nielegalnej organizacji — na rok więzienia; Dawidowska, łącznik NSZ między Rogowskim i Baranowskim — na rok więzienia. Ponadto osk. Baranowski i Rogowski za napisanie ulotek przeciwko sojuszowi polsko-radzieckiemu zostali skazani na 2 lata więzienia każdy.

Przewodniczący Sądu podał w motywach wyroku, iż przy wymiarze kary w stosunku do Jakubowskiego Sąd wziął pod uwagę jego stanowisko w NSZ, a z drugiej strony wiek osk., stan rodzinny i okazaną skruchę. Na wyrok Baranowskiego, utrzymującego kontakt z „Tomaszem" i „Henrykiem", od którego otrzymał 10 tys. zł na cele propagandy, przekazane następnie Rogowskiemu wpłynęło jego stanowisko w organizacji, stan rodzinny i poprzednią nie karalność. Okolicznością obciążającą Rogowskiego była jego wysoka funkcja i okazany brak skruchy. Winę Chojeckiego stwierdził Sąd na podstawie przewodu i zeznań Baranowskiego, który stwierdził, iż Chojecki był szefem PAS-u. Przy wymiarze kary dla Chojeckiego Sąd wziął pod uwagę jego chlubną przeszłość wykazaną w walce z okupantem. Sąd nie dał wiary zeznaniom Ptasznika, oświadczającego na rozprawie, iż przyznał się do winy w czasie dochodzenia tylko dlatego, że oficer prowadzący śledztwo obiecał mu za to wolność Osk. badany w miesiąc później mógł odwołać poprzednie zeznanie. Przy wymiarze kary dla Ramińskiego Sąd wziął pod uwagę jego brak skruchy, a z drugiej strony poprzednią niekaralność i zasługi osk. położone przy realizowaniu reformy rolnej. Okolicznością łagodzącą dla Ziobrowskiego był jego wiek i stan rodzinny, a u Sopolińskiego niski stan umysłowy. W stosunku do Tarnawskiej sąd nabrał przekonania o jej winie, gdyż jako wdowa po oficerze WP zdawała sobie sprawę z celów, którym miały służyć jej informacje o jednostkach wojskowych, udzielone Rogowskiemu. Karalny czyn jej jednak był zdaniem Sądu — mniejszej wagi. Dawidowska utrzymując kontakt z NSZ-towcami, wiedziała o tym, iż pracują oni w nielegalnej organizacji, gdyż wskazano jej miejsce, dokąd ma się udać do pracy i polecono wykonywać otrzymywane rozkazy. Na łagodny wymiar kary wpłynęło jej niedoświadczenie życiowe.

Po ogłoszeniu motywów wyroku, Sąd zapowiedział postanowienie przesłania odpisu protokółu z tego procesu do prokuratora wojskowego w celu zbadania prawdziwości twierdzeń oskarżonych, iż ich przyznanie się do winy w czasie śledztwa było wymuszane biciem.

Bydgoszcz czy Gdańsk?

BYDGOSZCZ. Zainteresowane mającym się odbyć procesem Forstera społeczeństwo bydgoskie obiegła w minioną sobotę wiadomość o decyzji osądzenia b. gauleitera w Gdańsku.

Z kół zbliżonych do Polskiego Związku Zachodniego (jak wiadomo inicjatora manifestacji celem sądzenia Forstera w Bydgoszczy), dowiadujemy się, że sprawa ta nie jest definitywnie rozstrzygnięta, ani co do miejsca procesu, ani co do terminu jego rozpoczęcia.

Polski Związek Zachodni poczynił starania, tym razem w formie pisemnej interwencji skierowanej do Ministerstwa Sprawiedliwości, popartej przez ideologicznie spokrewnione organizacje oraz przez partie polityczne.

W sprawie sądzenia Forstera nie padło jeszcze ostatnie słowo.

Z uroczystości poświęcenia sztandaru
Cechu Stolarzy w Bydgoszczy

BYDGOSZCZ (zz). W ub. niedzielę *Cech Stolarzy obchodził podniosłą* uroczystość poświęcenia nowego sztandaru, ufundowanego staraniem swych członków.

Po mszy św., odprawionej przez ks. prob. Haneita w kościele farnym podczas której śpiewał chór św. Wojciecha, nastąpiło poświęcenie sztandaru. Pochód z towarzyszeniem orkiestry MO wyruszył w kierunku przystani BTW, gdzie odbyła się oficjalna część uroczystości. W pochodzie udział wzięły delegacje wszystkich Cechów bydgoskich ze swymi sztandarami. Członkowie Cechu Stolarskiego również nie zawiedli, stawiając się w liczbie 120 osób.

Wsali reprezentacyjnej BTW odbyła się związana z poświęceniem akademia. Po powitaniu gości przez Starszego Cechu p. Szczepańskiego, do prezydium powołano pp.: dyr. Janowskiego z Urzędu Woj. Pom., wiceprezydenta miasta Stycznia, prezesa Izby Rzemieślniczej P. Godka i wiceprezesa Fiołkę, red. Kołodziejczyka, prezesa Zw. Cechów Lubomskiego, dyr. Barciszewską, radczynię Teskową, seniorkę Szczepańską, Siudowską i Kosicką.

W czasie odczytywania listy nazwisk zamordowanych przez okupanta oraz zmarłych członków Cechu, wśród których znajduje się honorowy Starszy Cechu śp. Szczepański, orkiestra wykonała marsza szopenowskiego, podnosząc w ten sposób nastrój chwili, po czym sekretarz Orłowski odczytał kronikę streszczając w krótkim zarysie działalność Cechu.

Następnie p. dyr. Barciszewska złożyła w ręce Starszego Cechu sztandar, który z kole po uroczystym ślubowaniu wręczył go pocztowi chorągwianemu. W przemówieniach i życzeniach głos zabierali przedstawiciele władz państw., m. in. przemawiał również honorowy Starszy Cechu p. Siudowski.

Uroczystości przedpołudniowe zakończył wspólny obiad z udziałem dyr. Departamentu Min. Przemysłu inż. Gedego. W okolicznościowym przemówieniu dyr Gede wyraził głębokie uznanie organizatorom uroczystości z p. Szczepańskim na czele.

W wieczorku towarzyskim w salach BTW uczestniczyli m. in. inż. Gede, wicewoj. Jakubowicz, starosta Michalski, wiceprezydent Styczeń, nacz. Woj. Wydz. Przem. inż, Buczyński, wiceprzewodniczący Komitetu Obchodu 600-lecia dr Haupe, delegat WP por. dr Drzewianowski, prezes Izby Rzem. Godek i wiceprezes Fiołka.

Kradzież mieszkaniowa. Ubiegły piątek, 13 bm. był fatalnym dniem dla p. Cecylii Stańczak, zam. przy ul. Garbary 12 m. 8. Złodzieje dostawszy się do mieszkania za pomocą dorobionego klucza ukradli p. S sporą ilość garderoby ogólnej wartości 500 zł przedwojennych. (ea)

Dziś Budapeszt - Bydgoszcz

Reprezentacyjna drużyna węgierska kolejarzy Vasutasok rozegra dziś spotkanie pięściarskie z najsilniejszą ósemką Pomorza — KS Zjednoczenie. Węgrzy przedstawiają bardzo wysoki poziom i w zespole swym mają kilku mistrzów bokserskich swego kraju. Mecz z Vasutasok będzie dla bokserów bydgoskich poważnym egzaminem.

Przewidywane są walki w wagach od muszej do półciężkiej, przy czym pierwsza będzie dublowana. Mecz odbędzie się na Stadionie Miejskim dziś we tworek o godz. 19.

WĘGRZY SĄ W DOBREJ FORMIE

W dniu wczorajszym przybyła do Bydgoszczy ekipa węgierska w składzie 16 osób Goście zostali powitani na dworcu przez przedstawicieli OZB po czym odjechali do hotelu RDK. Węgrzy czują się doskonale i są w świetnej formie. Pięściarze bydgoscy będą musieli dołożyć dużych starań, by wyjść z tych zawodów zwycięsko. Drużyna węgierska, która jak wiadomo przegrała z Poznaniem 7:9 wystawia w Bydgoszczy silniejszy skład Sędziować będą pp. Lewicki z Torunia w ringu, Leżuchupski z Poznania i red. Rogowski z Bydgoszczy. Ponadto w skład komisji sędziowskiej wchodzi jeden sędzia węgierski.

KKS BRDA — WMKS KATOWICE 5:1 (1:0)

BYDGOSZCZ. Miejscowa Brda pokonała wysoko milicjantów katowickich, którzy w sobotę wygrali z milicjantami z WMKS „Partyzant" (Bydgoszcz).

Bramki dla Brdy strzelili: Adamowicz, Kubalczak (z karnego), Ziółkowski, Nowak i Kopczewski.

Prasa remisuje z BTW 6:6

BYDGOSZCZ (J). Odbyło się tu w niedzielę (jak już podaliśmy w części wczorajszego wydania IKP) spotkanie piłkarskie między zasłużonymi wioślarzami BTW a reprezentacją miejscowej Prasy. Spotkanie to, które zgromadziło wszystkich entuzjastów sportu słusznie uchodzić może za największe wydarzenie sezonu piłkarskiego. Drużyny wystąpiły w następujących składach: BTW — Szrajda (Brzeziński), Golc, Jankowski, Orcholski, Cegielski, Dziadosz, Siudziński, Kucharski, Kotlarek, Lehmann, kpt. Górski. Prasa: Rozmarynowski (Drewicz), Małycha (Klessa), Ziemak, Czachowski Łukasiewicz, Markun (Fabiszewski), Rogowski. Stefaniak, Kłyszyński, Drewicz, Wieczorek (Jaskulski, Twardowski i Jabłoński po przerwie).

Mecz obfitował w szereg ciekawych momentów zarówno humorystycznych jak i pełnych dramatycznego napięcia. Do ciekawszych sytuacji zaliczyć trzeba przede wszystkim wspaniałe wyczyny akrobatyczne red. red. Klessy i Markuna, którzy zademonstrowali zachwyconej publiczności przepiękne salta powietrzne.

Drużyna BTW była w pierwszej części meczu w przewadze, co zaznaczyło się w wyniku do przerwy 5:2. Wioślarze zawdzięczają ten sukces przede wszystkim doskonałym swym obrońcom Golcowi i Jankowskiemu. Wyróżnić też trzeba bojowy atak BTW z Kotlarkiem na czele, który mimo twardej obrony dziennikarzy potrafił strzelić w pierwszej fazie gry 5 bramek. Obrońcy Prasy red. red. Małycha i Ziemak zademonstrowali również zagrania wysokiej klasy najlepszym jednak graczem na boisku był red. Czachowski, którego niebezpieczne przeboje siały zamęt wśród Betewiaków.

Mecz rozpoczęto od wymiany upominków. Prasa otrzymała od swych przeciwników model masztu wioślarskiego, dając im w zamian symboliczną kaczkę. W chwilę później rozpoczyna się mecz prowadzony wzorowo przez inż. Kochańskiego, który pilnie zważał, by gracze nie uczynili sobie krzywdy. Na linii sędziowali pp. Przybysz i Nogaj. W pierwszej połowie gry — jak już powiedzieliśmy — przeważało BTW i mimo rozpaczliwej obrony Prasy, która walczyła zaciekle i bohatersko, Betewiacy strzelają 5 bramek przez Siudzińskiego (2), Kucharskiego (2) i Dziadosza. Bramki dla Prasy padły z przepięknych strzałów Stefanaka i Kłyszyńskiego. Po przerwie sytuacja uległa zmianie. W przewadze teraz są dziennikarze, którzy uzyskują wyrównanie ze strzałów Kłyszyńskiego i Jabłońskiego. Atak Prasy pracuje bez zarzutu co zawdzięczać należy wielkiej pracowitości doskonałego kierownika napadu Kłyszyńskiego oraz groźnego przebojowca Jaskulskiego.

Wynik remisowy nie krzywdzi żadnej z drużyn, które opuściły boisko z takim samym zadowoleniem jak publiczność rozbawiana przez cały czas meczu przez dowcipnego sprawozdawcę red. Dunina.

Wieczorem obydwa zespoły omówiły w lokalach BTW dokładnie rozegrany mecz, spędziwszy kilka godzin w prawdziwie przyjacielskiej atmosferze. Jak wiadomo zwycięzca powyższego spotkania miał rozegrać mecz piłkarski z reprezntacyjną drużyną Argentyny. Projekt ten jednak ze względu na wynik remisowy, upada.

Co? gdzie? kiedy?

TEATR POLSKI

Wtorek: Premiera: Szczęśliwe dni. Środa: Szczęśliwe dni. Czwartek: Szczęśliwe dni.

MUZEUM MIEJSKIE (Al. 1 Maja 4)

Otwarte codziennie w godz od do 16; w niedzielę i święta w godz. od 11 do 14.

POMORSKI DOM SZTUKI

Wystawa Okręgu Poznańskiego — Związku Polskich Artystów Plastyków, otwarta codz. od 10 — 13 i od 15 — 18 Wstęp 5 zł.

DYŻURY APTEK

Centralna, Al. 1 Maja 27, tel. 23-14 Pod Złotym Orłem, Stary Rynek, tel. 19-31.

Zarząd Koła
Dziennikarzy Bydgoskich

Zarząd Koła Dziennikarzy Bydgoskich ukonstytuował się następująco: prezes — red. Jerzy Bartnicki, wiceprezes — red. Stanisław Babisiak, sekretarz — red. Franciszka Bzamowa, skarbnik — red. Franciszka Andrysówna. Komisja Gospodarcza — red. Tadeusz Brandebura, red. Kazimierz Czachowski i red. Józef Kruszona. Komisję Rewizyjną stanowią: red. Alina Juchniewicz, red. Józef Kołodziejczyk i red. Edward Łabentowicz.

Zadaniem Koła Dziennikarzy Bydgoskich jest przede wszystkim działalność kulturalna i towarzyska. Obroną interesów zawodowych zajmuje się Zarząd Oddziału Pomorskiego Zw. Zaw. Dziennikarzy RP. (m)

Kradzież motocykla

BYDGOSZCZ (ea). W ub. czwartek z piwnicy Kaspra Jeleniewskiego zam. przy ul. Koronowskiej 2 nieznani włamywacze wyrwawszy skobel zamknięcia, skradli motocykl. Milicja Obyw. wszczęła dochodzenia celem wykrycia sprawców, ujęcia ich i zwrócenia prawemu właścicielowi cennej maszyny.

Z APROWIZACJI

Wydz. Aprow. i Handlu m. Bydg. komunikuje, iż zgodnie z poleceniem Urzędu Wojew. Pom. kupcy branży mleczno-nabiałowej zobowiązani są rejestrować każdego miesiąca z kart MK dla dzieci odcinek rej. nr I, a z kart M oznaczone stemplem PKP odcinek rej. nr II. Posiadacze wspomianych kart, którzy dotychczas nie zarejestrowali swych kart z miesiąca sierpnia i września br. zobowiązani są do dnia 19 bm. zarejestrować posiadane karty w najbliższych punktach rozdz. mleczno-nabiałowych. Kupcy złożą zarejestrowane odcinki dnia 20 bm. w Oddz. Kontr. Rozl. pokój 7.

KOMUNIKATY

Okręgowy Urząd Likwidacyjny przyjmie wykwalifikowanych buchalterów i siły referendarskie do O. U. L. w Bydgoszczy i Delegatur O. U. L. w Toruniu, Chojnicach i w Grudziądzu, oraz siły pomocnicze do Biur Obwodowych O. U. L. w pozostałych miastach powiatowych Województwa Pomorskiego.

Reflektanci zgłoszą się w Bydgoszczy do O. U. L., Aleje 1-go Maja 62, w Wydziale Ogólnym (IV ptr., pok. 46) z dokumentami dla omówienia warunków. W pozostałych miastach do właściwych terenowo Urzędów Likwidacyjnych. (1098r

Na radiowej fali

ROZGŁOŚNIA POMORSKA
Środa 18 września 1946 r.

6.00 Program ogólnopolski 8. 30 Program na dzień bież. 8.35 Mozaika muz. 9,00 Wiadomości miejsc. i ogłoszenia. 910 Program dla radiowęzłów. 11,30 Audycja dla szkół: Instrumentalne głosy i dźwięki naszych zwierząt. 11,45 Chwila muzyki. 11,57 Program ogólnopolski. 14,50 Informacje miejsc. 15,00 Pogadanka z cyklu: „Dbajmy o zdrowie" oprac. dr Eug. Sielużycki. 15,10 Przegląd sportowy. 15. 20 Duety w wyk. M. Przybylskiej-Gruszczyńskiej i I. Kłyszowej. Akom. F. Krysiewiczowa. 15,45 Poradnik językowy dr St. Hrabca. 16. 00 Progr. ogólnopolski. 22,30 Krodnika dnia. 22,35 Chwila muzyki. 22. 45 Kwadrans literacki w opr. J. Matysik. 23,00 Program ogólnopolski 23,30 Koncert życzeń. 24.00 Zakończenie audycji.

Ciekawostki ze świata

Doświadczenia z bombą atomową na Bikini kosztowały około 30.000.000 dolarów (wartość jednego pancernika).

*

Dr Nina Kliuwa z radzieckiej Akademii Nauk zastosowała nową metodę leczenia raka. Dotychczas wyleczyła nią 26 chorych.

*

W gmachu opery norymberskiej odbył się koncert „Orkiestry śmierci z Dachau", w skład której wchodzi 12 muzyków spośród byłych więźniów tego obozu. Opera była przepełniona publicznością. Obecny był również francuski sędzia przy międzynarodowym Trybunale Falco. Muzycy m. in. wykonali kilka utworów, które zmuszeni byli grywać w Dachau podczas torturowania ich kolegów przez katów hitlerowskich.

*

W Berlin-Dahlem w strefie amerykańskiej Berlina pracuje instytut chemiczny, który bada produkcję nowych środków żywności. Przewiduje się produkcję margaryny z drzewa, z węgla i torfu, mąki z kasztanów i rzepaka, z odgoryczonego łubinu.

*

Policja angielska poszukuje w Londynie i hrabstwach południowej Anglii zamaskowanych bandytów, którzy włamali się do zamku pułkownika J. Astora w Hewer-Castel i skradli 1.500 cennych przedmiotów. Policja w całym kraju została powiadomiona o kradzieży. Wszystkie porty i lotniska są strzeżone. Policja posługuje się radarem i innymi wynalazkami ostatniej wojny, które mogłyby przyczynić się do wykrycia ruchów statków przybrzeżnyck i samolotów.

*

Min. spraw społecznych Norwegii przeżył niemiłą przygodę. Podczas pobytu w restauracji, gdzie go nie znano, chciał — najwidoczniej przez przeoczenie — płacić rachunek banknotami, które wyszły z użycia. Zrobiła się awantura, zawołano policję, która ministra po prostu aresztowała i osadziła w więzieniu. Dopiero tam stwierdzono jego tożsamość i zwolniono go.

*

Każdego ranka w Liverpoolu wiele Angielek i Anglików odwiedza szpital dra Harrisa, który wraz z ekipą specjalistów jest przekonany, że normalny człowiek powinien żyć 100 lat. Osoby, które przychodzą do niego po radę, muszą być zdrowe i liczyć ponad 35 lat. Pacjenci poddawani są badaniu od stóp do głowy w ciągu czterech godzin i bardzo często rada brzmi tylko: „Niech pan pije więcej wody", lub: „Niech pan mniej pali". Dr Harris wierzy, że ludzie sami stwarzają sobie podłoże choroby, która zabiera ich ze świata zbyt wcześnie. Nie przestrzegają oni elementarnych zasad zdrowia, tzn. używania jak najwięcej świeżego powietrza, ćwiczeń fizycznych i spożywania minimum potraw mięsnych.

OGŁOSZENIE

Zakłady Miejskie w Grudziądzu ogłaszają niniejszym

Przetarg nieograniczony

na odbudowę komina fabrycznego wysokości 28 mtr dla Wodociągów Miejskich w Grudziądzu, przy ul. Radzyńskiej.

Ślepy kosztorys wraz z warunkami można odebrać w godzinach urzędowych w sekretariacie Zakładów Miejskich w Grudziądzu przy ul. Mickiewicza 28/30, pokój 24.

Termin składania ofert wyznacza się na dzień 23. IX. 46, godz. 11. Otwarcie ofert nastąpi o godz. 11,15.

Oferty należy składać w kopertach zalakowanych z napisem „Odbudowa komina dla Wodociągów Miejskich". Wadium w wysokości 3% oferowanej sumy należy złożyć w Kasie Zakładów Miejskich.

Zakłady Miejskie zastrzegają sobie prawo dowolnego wyboru oferenta wzgl. unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Grudziądz, dnia 14. 9. 46 r.

1073r) Dyrekcja

NAUKA

Nauczycielka muzyki z przychodzeniem do domu. Oferty IKP Bydg. pod „W. R. 100". (5748

Dyrekcja Państw. Gimnazjum i Liceum w Połczynie Zdroju, powiat Białogród, wojew. Pomorze Zachodnie, poszukuje od zaraz profesorów do wszystkich przedmiotów. Zgłoszenia wnieść do Kuratorium Okr. Szk. Szczecińskiego w Szczecinie, przez Dyrekcję Gimnazjum. Mieszkanie umeblowane, bezpłatna stołówka i dodatek rodzicielski zapewnione. (5750

KUPNO

Wełnę owczą skupuje po cenie wolnorynkowej „Wełna" Bydgoszcz, 3 Maja 22/7 tel. 37-32. (604r

Gazówkę 3-płomienną Junkersa kupię. Bydg., ul. Dworcowa 19. (5747

Radioaparat na prąd stały 110 — tylko pierwszorzędny, kupię natychmiast. Oferty IKP Bydgoszcz „Radio-odbiornik". (1096r

Kompresor sys. „Selas" na 9 kb. kupimy natychmiast. Stroński, Bydgoszcz, Śląska 41. (3715

Żywicę, kalafonię, kupuje — płaci najwyższe ceny. Farbolak, Gdańsk-Wrzeszcz, Partyzantów 30. (955r

Willę dwumieszkaniową z ogródkiem kupię w Bydgoszczy. Oferty kierować do IKP, Bydgoszcz pod Nr „5635". (5635

SPRZEDAŻ

Koszule, krawaty i szale marki „Krawat Polski", poleca po cenach fabrycznych Wytwórnia Krawatów, Koszul i Szali Edward Krysiak, Łódź, Piotrkowska 136, tel. 137-07.

Perfumeryjne, galanteryjne artykuły — hurt najtaniej. Aniela Nowak, Warszawa-Praga, Targowa 23. (1078r

Odstąpię sklep w Bydgoszczy z kompletnym urządzeniem. Adres wskaże IKP Bydgoszcz. (5752

Klej kauczukowy do rowerów marki „Victoria" i „Continent", gwarantowany, wysyłamy za zaliczeniem. „Reklama", **Łódź, Piotrkowska 46.** (4127r

Lampy radiowe, nowe, gwarantowane wszystkich typów znajdziesz tylko w firmie „X Muza", Łódź, Piotrkowska 101, tel. 142-59. (1035r

Szwalnia bielizny damskiej „Syrenka", Mirosławy Stawiskiej. Bielizna elegancka i zimowa, Łódź, Al. Kościuszki 93 (przy Bandurskiego). (834r

Uwaga! Continental Silenta (maszyny cicho piszące) przebudować można jedynie w ZAKŁADZIE REPER. MASZYN BIUROWYCH **J. Skarbonkiewicz, Bydgoszcz, Pomorska 53, tel. 30-15.** Dostarczamy na zamówienie, wszystkich wymiarów pokrowce do maszyn piszących i liczących. Zakupujemy i wymieniamy na dobre maszyny biurowe, nawet zniszczone i połamane. (1051

Bieliznę damską, pończochy w dużym wyborze poleca Zofia Serafinowicz. Łódź. Nowomiejska 4. (4695r

Domy z piekarnią, ogrodem sześćsettysięcy zł. Dzierżawy od pięćdziesiąt do dwustumórg. Willę pod Warszawą zamienię na willę w Bydgoszczy, jak również wiele innych domów interesów handlowych, place budowlane poleca, nowe zlecenia przyjmuje Małek, Bydgoszcz, Al. 1 Maja 46. (5718

PRACA

Szofer zawodowy (trzeźwy) poszukuje pracy. Wóz i miejsce obojętne. Bydgoszcz, Poste-restante, okaziciel dowodu 4799 (5743

2 czeladników krawieckich poszukuje od zaraz Ornowski. Świecie n/W., Rycerska 3. (5746

Potrzebne: bufetowa, kelnerki z gwarancją. Restauracja „Pomorzanka", Grunwaldzka 18 Połczyn-Zdrój, Pomorze Zach. (1079r

Poszukuję dobrej kucharki warszawskiej natychmiast. Warunki według umowy. Połczyn-Zdrój, Pomorze Zach., restauracja Pomorzanka, Grunwaldzka 18. (1079r

Rutynowany fachowiec branży papierniczej i księgarskiej przyjmie zastępstwo lub przedstawicielstwo na okręg Mazurski z siedzibą w Olsztynie. Krajewski, Olsztyn, Tunellowa 13. (5724

Wychowawczyni dla 2-ga dzieci na dobrych warunkach potrzebna. Zgłoszenia po godz. 16. Bydgoszcz, Wileńska 10. (5751

Ogrodnik, specjalista szkółkarz, 20 lat praktyki, kierownik szkółek, chętnie przyjmie posadę kierownika szkółek drzew. Zakładanie nowych szkółek, kierownictwo większych sadów, jak również plantów miejskich. Oferty IKP Bydg. pod „5749".

POSZUKIWANIA

Poszukuję syna Włodzimierza Martynelis, ur. 1922 r. w Wilnie. Ktoby coś o nim wiedział, proszę donieść matce Bydgoszcz Wrocławska 3. (5745

Cereszkiewiczów Zdzisława i Mariana z Wilna wywiezionych w r. 1942 do Niemiec poszukuje matka Aniela Cereszkiewicz Szczecin, Mikołaja Reja 24/1.

Busko Stefana, ur. 21. 1. 1924 r. w Gąsowicach koło Baranowic, poszukuje ojciec, zamieszkały Lipiny koło Perzyc nr 10, woj. Szczecińskie, Pomorze Zachodnie. (1088r

Poszukuję Anny Wacinorskiej z Zośką z Brodów — Starobrody, woj. Tarnopolskie Wiadomość Hen Gustaw, Szczecin, Polonii Zagranicznej 17 m. 10. (1080r

Poszukuję więźnia politycznego rodem z Bydgoszczy lub Torunia, z zawodu marynarz, który przebywał w obozie niemieckim Wittenberg nad Elbą i miał sposobność zapoznania się z synem moim Bolesławem Hozakowskim, urodzonym w Toruniu 21 marca 1925, który do dnia dzisiejszego nie dał znaku życia. Wszelkie wiadomości uprasza ojciec Bronisław Hozakowski, Toruń, Mostowa nr 28. (1099r

Każdą wiadomość o inż. Walerym Bigay-Mianowskim, podchorążym względnie podporuczniku 12 pułku piechoty, który wyszedł z Krakowa z koszar przy ulicy Warszawskiej, w dniu 4. IX. 1939 r. i był ranny w Banachach pod Biłgorajem w dniu 14. IX. 1939 r. proszę podać na adres: A. Bigay-Mianowska, Kraków, ulica Orzeszkowej nr 5/21. Zwrot dokumentów, które od rannego zabrał podobno jakiś podchorąży za wysokim wynagrodzeniem. (1028r

RÓŻNE

Najsłynniejszy psychografolog darem jasnowidzenia nieomylnie przepowie każdemu jego wydarzenia życiowe. Określi dokładnie charakter, kierunek zdolności, rady, przeznaczenie. Napisać pytania, datę urodzenia, załączyć 50 zł zadatku. Odpowiedzi za zaliczeniem „Martyni" Kraków, skrytka poczt. 475 (856r

ZGUBY

Zagubiono portfel w Polanowie, kartę rejestracyjną akt gospodarstwa, akt ślubu. Stefan Fiener, poczta Żydowo, powiat Sławno, woj. szczecińskie. (1042r

Zginął pies maści czarnej — podbrzusze białe. Oddać za wynagrodzeniem IKP Bydgoszcz. (1072r

POKOJE

Poszukuję pokoju umeblowanego przy inteligentnej rodzinie. Zgłoszenia IKP Bydgoszcz pod **„Sub Solidny".** (1074r

Solidne młode małżeństwo bezdzietne poszukuje od zaraz pokoju umeblowanego z używalnością kuchni. Zgłoszenia IKP Bydg., Arkady. (5738

UNIEWAŻNIENIA

Przygoda Stanisław, Ostrowiec, Iłżecka 68, unieważnia zgubioną Kennkartę i kartę rejestracyjną RKU Ostrowiec. (1083r

Unieważniamy dokumenty na nazwiska: Kirwelewicz Albin, Kieraszewicz Witold. Piła, Dworcowa 3. (1086r

Zgubioną w Szczecinie kartę przesiedleńczą ze wsi Holendry, woj. Kieleckie, pow. Kozienice, unieważniam. Maruda Kazimierz, Szczecin, Pocztowa nr 1. (1087r

Unieważniam skradzione dokumenty w Łodzi: dowód osobisty nr 7290, dowód Archiwum Gdańskiego nr 14, metrykę urodzenia wyst. Nowy Jork, i inne na nazwisko Magdaus Franciszek, Gdańsk-Oliwa, Grunwaldzka 515. (1089r

Unieważniam zgubione dokumenty: książkę wojskową, kartę repatriacyjną na nazw. Wacław Noworolski, Kiełpin, pow. Szczecinek. (1076r

Unieważniam kartę rejestracyjną 22 i inne dokumenty. Tsitsikow, Sopot, Ceynowy 10, parter. (1095r

MATRYMONIALNE

Krawcowa zamożna pozna pana. Cel matrymonialny. Łódź 3 Poste-restante „Dobrobyt". (745r

Kawaler po czterdziestce, bez nałogów, właściciel nieruchomości wartości półtora miliona złotych, nawiąże znajomość z sympatyczną i zamożną panią. Cel matrymonialny. Oferty do IKP Łódź, Piotrkowska 66, pod „Fenomenalny". (1082r

Przystojny, elegancki pan, lat 50, były aktor, poślubi inteligentną o ładnej prezencji i duchowej kulturze zamożną Panią ze sfer handlowo-przemysłowych, wiek „Balzakowski". Sprawę traktuje poważnie. Oferty nie anonimowe Toruń, Poste-restante „Wucka". (839r

23-letnia panna, sierota, z własnym mieszkaniem, poszukuje wysokiego, kulturalnego pana z akademickim wykształceniem, od 30 do 40 lat, jako opiekuna, z myślą o małżeństwie. Zgłoszenia z życiorysem i fotografią do IKP Toruń pod „11". (1081r

Dla brata inż. rolniczego, kapitana rezerwy, lat 44, przystojnego, szukam żony ze sfer ziemiańskich. Oferty fotografią pod „Poważne" do IKP Bydgoszcz. (5744

Szofer, lat 32, 160 wys., pragnie poznać elegancką, niewysoką damę, mającą mieszkanie. Cel matrymonialny. Oferty Bydgoszcz Poste-restante, okaziciel dowodu 4799. (5742

Rolnik, z zawodu krawiec, lat 45, poszukuje wdowy lub panny w średnim wieku, w celu matrymonialnym. Oferty IKP Grudziądz, Małogroblowa 2, „Rolnik". (1075r

Lekarz poślubi sympatyczną panią. Łódź 4 Poste restante „Fortuna". (745r

5 zamożnych z wyższym wykształceniem pań pozna inteligentnych panów. IKP Bydgoszcz „Małżeństwo". (745r

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 20
DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY: ulica Jagiellońska 2 (Pod Arkadami) — Telefon 2429
Za niedoręczenie pisma spowodowane wyższą siłą nie odpowiadamy. Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada.

ODDZIAŁY „ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI
PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH
AGENTURY NA PROWINCJI
DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKICH ODRĘBNE WYDANIA „IKP"

OGŁOSZENIA: Drobne po 8 zł za słowo. Poszukiwanie rodzin i pracy 3 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów.
Ogłoszenia milimetrowe: W tekście 30 zł. Za tekstem 12 zł. Urzędowe i przetargi 12 zł. Nekrologi 10 zł. Tabelaryczne i bilanse 18 zł za 1 mm. Niedziele i święta 50% drożej.
Za terminowe zamieszczanie ogłoszeń administracja nie odpowiada

Drukiem Zakładów Graficznych Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych w Bydgoszczy, ul. Jagiellońska Nr 8 5-20505